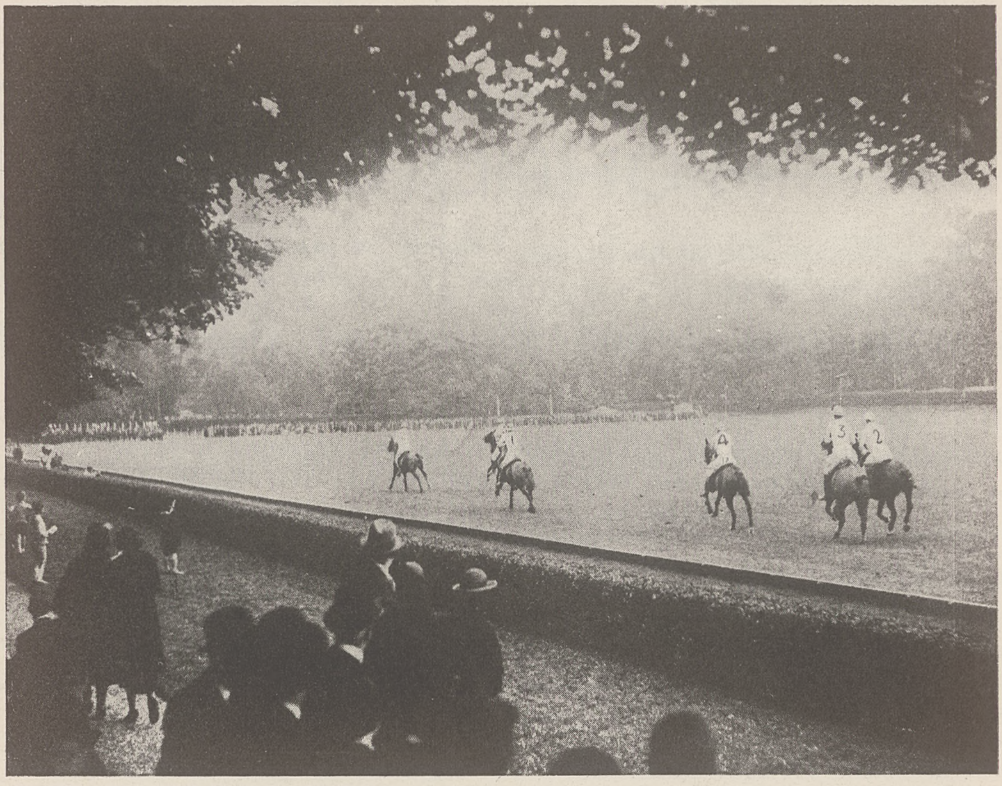
Jeździec i hodowca



POLO

Nr. 10

1936

jeździec i hodowca

10

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 1 KWIETNIA 1936 R.



Senjor jeźdźców szwedzkich, jeden z założycieli Międzynarodowego Związku Jeździeckiego i wybitny działacz na polu rozwoju jeździectwa międzynarodowego, — generał Clarens hr. de Rozen.

Francuska hodowla anglo-arabów

Gdy się chce pisać historję wytworzenia się pewnej rasy, czy odrębnej rodziny końskiej, albo też badać metody chowu i krzyżowań, przy stosowaniu których owa rasa, czy rodzina, się wyodrębniła, trzeba zacząć od dokładnego poznania, jaki materjał stadny istniał w danym kraju, w epoce zapoczątkowania tej odmiany.

Ponieważ niniejsze studjum ma na celu określić pochodzenie czystej krwi anglo-arabów we Francji, zacznijmy od krótkiego rzutu oka na pogłowie końskie w południowej i południowo-zachodniej Francji, w początku XIX stulecia.

W prowincjach: Navarre, Béarn i Bigorre, na płaszczyźnie u stóp Pirenejów, rozpowszechniona była rasa koni typu orjentalnego, pochodząca bądź od andaluzów hiszpańskich, bądź od ich protoplastów berberów, która pod wpływem klimatu dość gorącego i suchego, oraz pastwisk raczej chudych, a zatem warunków poniekąd zbliżonych do tych, jakie są w krajach bliskiego wschodu, zachowała typ pierwotny i właściwe koniom orjentalnym przymioty, suchość, piękne kształty, ognisty temperament, zwinność, wytrzymałość i odporność na niewygody. W poprzedniem stuleciu były one znane pod mianem „koni rasy Navarreńskiej". Lekka kawalerja królów, a potem Napoleona, przeważnie remontowała się końmi tej rasy.

Wojny napoleońskie zaczerpnęły bardzo dużo koni z tych prowincyj, ale też po katastrofie 1813 r. chów ich był wyniszczony, do czego przyczynił się także fakt, że rząd rewolucyjny, w 1790 r., skasował stada państwowe, które dopiero w 1805 r., na skutek edyktu Napoleona, zostały wskrzeszone. Przez okres 15-letni o żadnej systematycznej hodowli nie mogło być mowy.

Następny okres od 1805 do 1840 r. cechują usiłowania zebrania najlepszych klaczy rozproszonych po kraju, jakie można było odnaleźć i odnowienia rasy, przez łączenie ich z reproduktorami orjentalnemi pochodzącemi ze stajni cesarskiej, albo sprowadzonemi z Andaluzji, i temi, które importował inspektor stadnin, p. des Portes, po swej podróży do Syrji i Arabji, oraz kilku pełnej krwi angielskiej. Pięć reproduktorów zaznaczyły swój wpływ, tworząc rodziny wyróżniające się wśród tłumu koni mniej udatnych. Były to: „Dizzard", przysłany ze stajni cesarza, urodzony w Syrji, odesłany do Tarbes, po kilku wypadkach pokaleczenia masztalerzy, gdyż był wyjątkowo zły; „Orfali", oryginalny arab, pochodzący również ze stajni cesarza; „Circassien", berber, także z cesarskiej stajni. „Young Abbitat" po Abbitat, anglik, który wygrał wyścig o nagrodę królewską w Paryżu 1820 r.; i „Spy" po Walton, przez matkę, wnuk „Sir Peter'a".

Po tym okresie, który można uważać za zakończony w 1840 r., nastąpiła zmiana kierunku.

Na południe Francji zaczęła zjeżdżać duża ilość Anglików. W mieście Tarbes został założony klub pod nazwą „Cercle Anglais", którego członkowie, pod przewodnictwem stale wilegiaturującego we Francji lorda Cadogan i hr. de Greffulhe, podówczas oficera w pułku huzarów stacjonowanego w tem mieście, postarali się o założenie toru wyścigowego w miejscowości Laloubére, i jednocześnie o sprowadzenie pewnej ilości folblutów do miejscowych stad ogierów państwowych.

Wyścigi stały się modne, weszły w zwyczaj i wkrótce powstały inne tory w różnych okolicach, a popyt na konie pełnej krwi, lub zbliżonej do niej pół-krwi, stał się tak dużym, że hodowcy nie chcieli słyszeć o innych reproduktorach dla swych klaczy, jak tylko folblutach. Zresztą zarząd stadnin popierał ten kierunek, prócz ogierów przysłano trzy klacze folblutki: „Hornette" po Partisan, „Deare Chase", po Venison i „Mis Annette" po Reveller od Ady, córki Nisker'a, zwycięzcy Grand Prix w Paryżu. Każda z nich stała się założycielką licznie rozrodzonej z czasem rodziny. Później p. A. Fould, wybitny amator koni i hodowca, późniejszy minister Napoleona III, postarał się o sprowadzenie do okręgu Tarbes bardzo licznego kontyngentu klaczy angielskich najlepszego pochodzenia. W okresie tym miejscowe stado ogierów posiadało tak pierwszorzędne jednostki, jak „Slane" i jego syn, „Sling", zwycięzca St. Leger i Cambridgeshire w 1846 r. „Skirmisher", „Ethelhof", syn Faugh'a Ballah'a, „Womerslay", syn Irish Birdcatcher, „Drummond", syn Rataplan i „Fitz Gladiator".

Wbrew oczekiwaniom i wbrew temu, co możnaby przypuszczać, ta tak intensywna domieszka krwi angielskiej, nie dała dodatnich rezultatów. Czy skutkiem tego, że ją stosowano zbyt wyłącznie, powtarzając przez kilka pokoleń, czy też może różnica klimatu i pastwisk tego kraju o twardym gruncie wpłynęła ujemnie na rozwój organizmów przychówku od rodziców wychowanych na tłustych łąkach Anglji i Normandji, w każdym razie, późniejsze pokolenia koni urodzonych na płaszczyźnie pod Pirenejami uległy pewnej degeneracji.

Reproduktory arabskie dały ród koni o wybitnych zaletach, ale zamałej miary, a folbluty podniosły wzrost, ale dały przychówek przeważnie za lekki, na wysokich nogach, o płaskich żebrach, o cienkiej kości w kończynach i nie dość „związany".

Alternatywne używanie reproduktorów angielskich i arabskich na przemian, tam, gdzie było stosowane, dało cokolwiek lepsze rezultaty, nie zdołało jednak wytworzyć jednolitego typu, chociaż zarząd stadnin zasilał „dépots" ogierów jednostkami wielkiej wartości. Inspektorowie stad, de Lagrange, de Ganey, de Soulhac przysyłali do Tarbes ogiery tak cenne, jak: „Emir", ofiarowany Napoleonowi III przez Abd-el-Kader'a, „Telmize", zwycięzca wielkiej nagrody w Bayrouth, „Latif" i „Nibeh" ze słynnej w Arabji rodziny „Feidhan", etc. Z folblutów przyszły w tej epoce „Ceylon", zwycięzca Grand Prix, „Bay Archer", „Ex Voto", zwy-

ciężca w Derby i „Presto", zwycięzca wielkiej nagrody municypalnej.

Mimo tych starań, hodowlę podpirenejską w dalszym ciągu cechowały wyżej wskazane braki budowy i mocnych podstaw.

Zarząd stadnin coraz bardziej stanowczo dochodził do przekonania, że poprawy trzeba szukać na innej drodze. I tu należy podkreślić trafność jego poglądów i głębsze zrozumienie trudnego zagadnienia, gdyż żaden z jego kierowników nie próbował dokonać tego dzieła poprawy, przez domieszkę zimnej krwi. Postanowiono stworzyć rodzinę końską więcej masywną i mocną, większej miary, ale osiągnąć taki rezultat jedynie przez dobór jednostek odpowiadających tym wymaganiom, wybranych z pośród reproduktorów i klaczy ras arabskiej i angielskiej.

Laboratorjum biologiczne, w którem rozpoczęto proces tworzenia nowej rasy znajduje się w departamencie Limousin, środkowej Francji, w domenie Pompadour.

Tutaj przejść muszę do opisu hodowli anglo-arabów prowadzonej w stadzie rządowem, znajdującem się w tej miejscowości.

W roku 1846 Eugeniusz Gayot został mianowany wice-dyrektorem stadnin państwowych. Działalność jego w zakresie hodowli anglo-arabów stanowi epokę. Był on świadkiem metamorfozy dokonanej w północnej Francji przez dyrektora Dittmera, który potrafił, w przeciągu kilkunastu lat, operując na surowcu hodowlanym złożonym z dawnych normandów, podobnych do słoni, ciężkich i limfatycznych, wytworzyć wspaniały ród kłusaków anglo-normandów, o typie eleganckiego karosjera, o pięknej akcji, szybkich i wytrzymałych.

Doświadczenie zrobione w „haras du Pin" (w Normandji) utrwaliło Eugeniusza Gayot w przekonaniu, że przez odpowiedni system krzyżowań można także powiększyć masę (w Normandji chodziło o jej zmniejszenie) i łącząc z sobą umiejętnie osobniki krwi orjentalnej z folblutami wytworzyć rasę odpowiadającą warunkom klimatycznym i terenowym południowej Francji, której najbardziej udane produkta mogłyby się stać regenatorami hodowli tej strefy, znajdującej się w danej epoce na rozdrożu.

Mało kto tak dokładnie jak Gayot zdawał sobie sprawę, jakie jednostki ras pokrewnych gorącej krwi należy z sobą łączyć, aby ich potomstwo dziedziczyło i mogło przelewać nadal te cechy, które pożądanem jest utrwalić w dalszych pokoleniach. Działalność jego stała się owocną, dzięki szerokiej wiedzy, jaką w dziedzinie hippiki posiadał, dużemu doświadczeniu i pewnemu osobistemu talentowi, a po części także dzięki stałemu poparciu, które w poczynaniach swoich znajdywał u ówczesnego ministra rolnictwa p. M. Bethmond.

30 września 1846 r. minister Bethmond wydał rozporządzenie, którego najważniejsze paragrafy tak brzmią:

§ 5-y) „Od 1-go stycznia 1847 r. żaden reproduktor nie może być zakupiony przez zarząd stadnin, jeżeli nie uczestniczył uprzednio w próbach publicznych albo wyścigach sądzonych przez komisję z 5-u członków, wyznaczonych przez ministerstwo rolnictwa. Do prób zalicza się wyścig kłusem, wyścig galopem z przeszkodami".

§ 6-y) „Do remontu stajen ogierów państwowych mają być przedstawiane tylko konie, które w powyższych próbach wykazały swe dobre i pewne przymioty, uwidocznione w czasie tych prób.

Aby być zakupione konie muszą odpowiadać trzem następnym warunkom:

1-o) Dobre pochodzenie autentycznie stwierdzone, tak ze strony ojca jak ze strony matki. 2-o) Dobrą i prawidłową budowę. 3-o) Zdolności wykazane podczas prób".

§ 7-y) „Zakupywane będą wyłącznie konie czystej krwi arabskiej i czystej krwi angielskiej, albo pół krwi, względnie 3/4 krwi, jednej z tych ras. Zakupy zagranicą mogą być robione tylko koni urodzonych na Wschodzie albo w Anglji".

Rozporządzenie kończy się następną adnotacją: „Wyścigi nie są celem, są środkiem pozwalającym ocenić zalety wewnętrzne koni; nie powinny być interpretowane w ten sposób, że zwycięzca wyścigu jest bezwzględnie najlepszym z tych, które w nich brały udział, i że odniesione zwycięstwo wystarcza, by nie brać w rachubę innych jego zalet albo wad".

Drugie rozporządzenie ministerjalne z 9.XI 1847 r. ustanawia premje, mające być wypłacane właścicielom reproduktorów, które dzieli na dwie kategorje: „uznanych" (autorite's) i „dopuszczonych" (approuve's).

Po rewolucji 1848 r. obawiano się wybuchu wojny. Został nawet uformowany „Komitet obrony narodowej", do którego weszli generałowie Oudinot, Gasan, Randon, intendent Deunié, szef biura remontów Lermina, a następnie dołączeni na żądanie ministra rolnictwa pp. Larabit i Gayot. Uznano potrzebę sformowania dwóch nowych dywizji kawalerji i dopełnienia liczby koni we wszystkich pułkach. Wedle obliczeń sztabu, trzeba było dokupić 29.981 koni.

W sferach wojskowych utarła się opinja, że Francja nie może dostarczyć takiej ilości odpowiednich remontów. Lermina, jako sekretarz komisji zredagował raport w tym sensie, że na podaży hodowców francuskich nie można polegać. Gayot, rozporządzający materjałem statystycznym, dostarczonym przez inspektorów stad i przez, powstałe w tym czasie, liczne, regjonalne związki hodowców, dowodził natomiast, że produkcja końska Francji raczej cierpi na brak popytu i z łatwością może zaspokoić potrzeby armji. Członkowie komisji, nie mogąc pogodzić tych dwóch sprzecznych poglądów, polecili p. Gayot opracowanie noty uzupełniającej, która została dołączona do raportu. Wyszedł z tego dokument nieścisły, którego druga część wyraźnie zaprzeczała zdaniom wyrażonym w pierwszej.

Taki dokument nie mógł zadowolić zainteresowanych ministrów. Uznanie znalazł tylko zawarty w nim wniosek końcowy: „aby warunki produkcji i chowu koni we Francji były poddane nowemu szczegółowemu zbadaniu i ocenie".

Minister Bethmond, porozumiawszy się z ministrem wojny wydał rozporządzenie powołujące do życia nową komisję, tak sformułowane:

§ 1-y) Ma być ustanowiona komisja, pod przewodnictwem ministra rolnictwa i handlu, która: 1-o) wystudjuje wszystkie kwestje mające związek z produkcją i z hodowlą koni; 2-o) zbada funkcjonowanie istniejących instytucyj hippicznych; 3-o) obmyśli najpraktyczniejsze sposoby interwencji, pośredniej lub bezpośredniej państwa, jakie mogą być zastosowane w celu przyśpieszenia emancypacji hodowli prywatnej, cel do którego należy dążyć.

§ 2-i) Wylicza nazwiska 40 członków komisji, w gronie których zwraca uwagę obecność trzech znanych hodowców i hipologów: Augusta Lupin, Archibalda Fould i Eugeniusza Gayot.

Komisja powyższa po kilkumiesięcznej pracy sporządziła raport, obejmujący niektóre punkty prawodawstwa, odnoszącego się do hodowli, wskazówki co do sposobu finansowania i popierania hodowli, oraz co do kierunku, w którym należy rozwój jej posuwać, za pomocą jakich środków na poprawę rasy wpływać, i określenie jaki program działalności zarządu stadnin uważa za wskazany.

Ze sprawozdania tego przytoczymy tylko paragrafy, dotyczące pośrednio lub bezpośrednio hodowli anglo-arabów:

1-o) Komisja uznaje, że nie nadszedł jeszcze czas, w którymby hodowla koni prywatna mogła pracować samodzielnie, bez wybitnej pomocy państwa.

2-o) Że zachodzi potrzeba popierania i regulowania hodowli, nietylko ze względu na zaopatrzenie armji. Koń kawaleryjski należy do kategorji koni luksusowych, będących przedmiotem handlu. Najlepszą usługę odda się instytucji remontu przez faworyzowanie chowu koni dla rolnictwa i dla handlu. Z produkowanych rocznie 300.000 sztuk, remont zakupuje 6 do 7-u tysięcy (około 2%). Zatem kierownictwo i opieka nad hodowlą koni powinny być powierzone ministerstwu rolnictwa.

Komisja zaleca:

a) Aby państwo w dalszym ciągu utrzymywało „dépots" ogierów i stada klaczy czystych ras angielskiej i arabskiej, ażeby teraźniejsza ich liczba była narazie utrzymana, a zczasem dostosowana do potrzeb kraju i do wymogów hodowli prywatnej.

b) Ażeby w możliwie najszybszym czasie był dokonany zakup ogierów na wschodzie, w celu zadośćuczynienia potrzebom południowej Francji.

c) Zważywszy, że **poza stosowaniem dopływu czystej krwi arabskiej albo angielskiej, za pomocą reproduktorów umiejętnie dobranych, nie istnieje żaden inny element, mogący poprawić rasę,** nad którą zarząd stadnin ma pieczę, komisja proponuje wyznaczyć premje w następującym porządku:

dla 50 ogierów czystej krwi po 600 do 800 fr.
dla 450 ogierów pół krwi po 400 do 600 fr.

d) Ażeby na premjowanie najlepszych matek stadnych było asygnowane 100.000 fr.

e) Aby wyścigi były zaprowadzone we wszystkich departamentach Francji, w których miejscowa produkcja koni daje ku temu materjał.

f) Ażeby administracja stad powiększyła ilość stacyj ogierów, w środkowej i południowej Francji, i aby starała się ułatwić imigrację źrebaków do tych prowincyj, w których warunki kultury i pastwisk mogłyby pomóc do lepszego ich wyrastania.

g) Ażeby ogiery prywatne musiały być zaopatrzone w licencje upoważniające je do funkcjonowania.

h) Ażeby zabronione było wypuszczać na pastwiska ogólne ogierki ponad jeden rok wieku.

Następnie komisja zaleca utworzenie szkoły jazdy konnej w Paryżu, i rozpowszechnienie nauki konnej jazdy przy szkołach rolnictwa i weterynarji i we wszystkich większych miastach.

Zakańcza swój raport, wyrażając życzenie, aby w Algerji było założone stado państwowe, do którego by weszły najlepsze klacze, jakie dałoby się nabyć w tym kraju i reproduktory z ras najwięcej cenionych na wschodzie.

Powyższe szczegóły zaczerpnąłem z dzieła Gayot „La France Chevaline" pisanego w dobie, kiedy on objął kierownictwo stad od niedawna, w której akcja krzyżowań krwi angielskiej i arabskiej dopiero się zarysowywała, i z pracy inspektora stadnin de Madron, pod tytułem „La race pure anglo-arabe", zamieszczonej jako wstęp do II-go tomu Stud-booku francuskiego anglo-arabów.

Teraz przytoczę wyciągi z pism tego samego Gayot redagowanych o 10 lat później i z protokółu jeszczej jednej komisji, która badała pepinierę w Pompadour w roku 1851, tak obszernego, że może być uważany za wykładnik całej teorji Gayot'a o metodzie tworzenia nowej rasy. (d. c. n.)

F. Kotowicz.



Nasze reproduktory

Parachute, Batiar, Forward

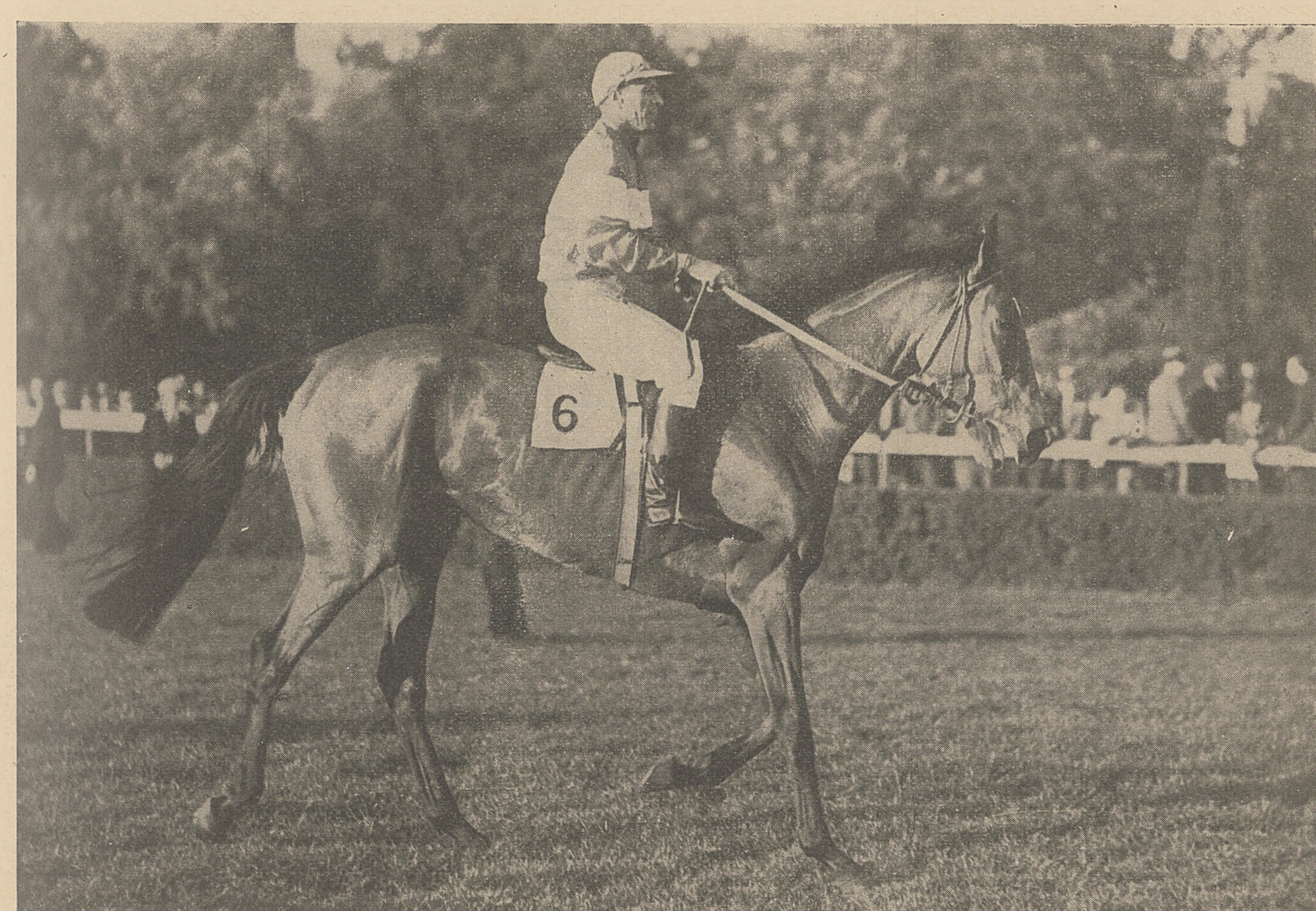
(Ciąg dalszy).

O **Parachute** pisaliśmy ostatnio w roku 1934, powtarzać się zatem nie będziemy, przyjrzymy się jedynie, jakie nowe wartości wniósł do naszego dorobku hodowlanego ten 20-letni dzisiaj ogier.

Parachute nigdy zbytnio wyzyskiwany nie był; nawet w stadzie Krasne, stałem miejscu swej działalności ustępować musiał przez ostatnich lat kilka pierwszeństwa — Balthazarowi. Tak więc, gdy zaawansowała się mocno w latach pozostająca jeszcze „na nogach" stara gwardja po nim z Jaworem i Hermesem II na czele, gdy w nielicznej trzyletniej stawce (pięć biegających koni) nie ukazała się w szrankach jesienią najlepsza źrebica swej generacji Luna, gdy w nielicznej stawce dwuletniej z rekordowo zapłaconym pięknym półbratem Mata Orleanem nie szło wszystko, jak po maśle — Parachute zadowolić się musiał dwunastem na liście reproduktorów miejscem i skromną dość cyfrą wygranych jego dzieci, nieco poniżej 100.000 złotych — sumą, którą przy szczęśliwszym zbiegu okoliczności zdobyć mogła sama jedna Luna...

Zajmijmy się więc najpierw rodowodem Luny (i jej rodzonej siostry Monety), która zaszczyt przynosi swojemu ojcu, stawiając go w pierwszym rzędzie naszych czołowych stallion'ów:

LUNA	Parachute	Perdiccas — Persimmon — St. Simon ●		
		Mira	Locarno	
			Melissa — Elemer — Buccaneer ∅	
	Estella II	Harlekin	Fels	Hannibal, prawnuk Buccaneer'a ∅
			Hecuba	Festa — St. Simon ●
		Graisse		



LUNA (Parachute — Estella II po Harlekin), kl. gn. ur. 1932 r. w st. A. ks. Czartoryskiego, wł. st. „Nałęcz" — zwyciężczyni Nagrody Liry (Oaks) 1935 r. pod żok. Pasternakiem.

W rodowodzie powyższym zasługuje na uwagę: 1) powtórzenie krwi Galopin — St. Simon'a, czyli ojca niezrównanej Festa'y, 2) nagromadzenie krwi Buccaneer'a i pokrewnego mu krwią Beadsman'a; ten pierwszy — potężna maszyna na miernych kończynach, reprezentant speed'u częstokroć dobre dawał rezultaty w połączeniu z krwią St. Simon'a, jak to widzimy chociażby na przykładzie importowanego do Rosji Saltpêtre'a.

Persimmon, Locarno, Fels i dziadek Graisse, Le Sancy — wszystkie te konie o sylwetce dużej, obdarzały również częstokroć wzrostem swoją progeniturę, a przytem i matka Luny należy do dużych klaczy — w tych warunkach zatem trudności treningowe wzrastają, gdyż wymagania co do kalibru są spotęgowane, lecz Luna w każdym razie na turfie zdobyła sobie głośne imię.

Że krew Persimmona dobrze idzie w parze z krwią Festa'y (Felsa) dowodzi w Niemczech chociażby przykład klasowego Gregor'a, który po doskonałej karjerze wyścigowej powędrował do Sowietów na reproduktora:

GREGOR
- Pergolese
  - Festino — Festa ●
  - Perfect Love — Persimmon
- Gravitas
  - Fels — Festa ●
  - Grolle nicht — Fervor — Festa ●

Podobne, jak u Gregor'a połączenie spotykamy i u znanego Augiasa:

AUGIAS
- Pergolese
  - Festino — Festa ●
  - Perfect Love — Persimmon
- Augusta Charlotte — Fels — Festa ●

Wynikałoby więc stąd, iż do Parachute'a klacze z krwią Festa'y będą również doskonale pasować.

Jeśli spróbujemy teraz zaanalizować rodowód najlepszego zeszłorocznego dwulatka po Parachute, trzykrotnego zwycięzcę Orleana, rokującego swego czasu wielkie nadzieje — przekonamy się, rzecz charakterystyczna, iż zbudowanym jest rodowód ten na tem samem założeniu z tą różnicą, iż Festa'ę zastępuje tu rodzony brat jej Desmond. A więc:

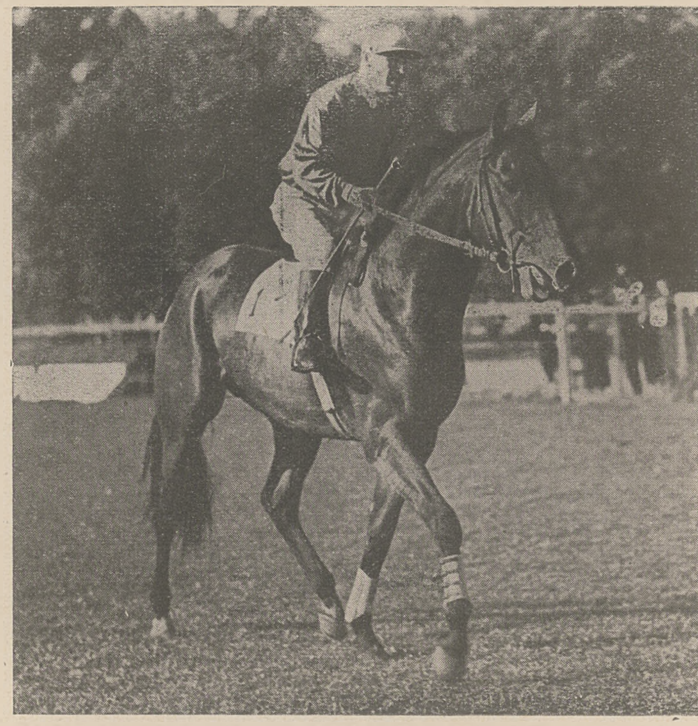
ORLEAN
- Parachute
  - Perdiccas — Persimmon — St. Simon ●
  - Mira
- Garonna
  - King's Idler — Lomond — Desmond — St. Simon ●
  - Rodija — Wombewell — Mrs. Batterwick — St. Simon ●

A zatem widzimy tutaj nagromadzenie krwi St. Simon'a przy dopływie prądów krwi Bend Or'a, Isonomy'ego, Hamptona i Hermita, co stwarza rodowód dość wielostronny i, że tak powiemy — bogaty.

Ponieważ posiadamy w kraju już sporo klaczy z krwią Festa'y (córki Harlekina, Bafura chociażby) oraz z krwią rodzonego jej brata Desmonda (córki King's Idler'a, L' Arétin'a) wielce ciekawemi byłyby zatem dalsze w tym kierunku próby.

Przechodzimy obecnie do młodego reproduktora, wychowańca lesznowskiego stada **Batiara,** ur. w roku 1925, który po zdobyciu w barwach swego hodowcy nagród Widzowa, Borowna i Jubileuszowej zajął boks reproduktora w rodzimem swem stadzie, w roku zaś bieżącym — w stadzie Łopuszno.

Ogier ten pokrywał w przeciągu kilku pierwszych lat swojej działalności tytułem próby po kilka klaczy



Orlean (Parachute — Garonna), og. gn. ur. 1933 r. St. Państw. Kozienice — wł. p. St. Szwarcsztajna (żok. Fomienko).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

rokrocznie, dając zaraz w pierwszym roczniku rokującego początkowo duże nadzieje Honfleura, w drugim Inkę, w trzecim zaś dwuletniego zwycięzcę w gonitwie Widzowa Jurasa — zwracając w ten sposób na siebie uwagę naszych hodowców; z tych więc względów obecnie kilka słów poświęcić mu musimy.

Syn importowanego St. Germain'a, zwycięzca polskiego St. Leger'u oraz licznych innych nagród Alaric pozostawił w męskiej progeniturze swojej dwa ogiery, które odegrały pewną rolę w naszej hodowli: Vadi Halfę, a zwłaszcza Alaric Victora, ojca omawianego przez nas Batiara.

Jest to linja męska Hermita, który w czasokresie lat 1880 — 1886 był siedmiokrotnie pod rząd championem angielskich reproduktorów, o to chyba coś znaczy!

W Anglji męska linja Hermita, wskutek przeróżnych okoliczności nie utrzymała się, natomiast przetrwała w stanie kwitnącym po dziś dzień we Francji, reprezentowana ostatnio przez takich potentatów turfu i hodowlanych, jak La Farina, takich racer'ów, jak: Tapin, Bubbles, Joyeux Drille, Flamant. Dość powiedzieć, iż ostatnie Grand Prix zdobyła córka La Farina Crudité, aby uprzytomnić sobie, iż krew ta we Francji nic nie straciła na swojej aktualności.

Że w Polsce krew Hermita aklimatyzowała się dobrze dowodzą ślady, jakie pozostawili w rodowodach naszych: Timothy, Sacloth, Friar's Balsam, Gunnersbury, Tristan, Hazlehatsh — wszystko synowie tego ogiera, tak więc auspicje dla Batiara są pod tym względem jaknajpomyślniejsze!

Rodowód Batiara zrośniętym jest jaknajbardziej z hodowlą b. monarchji austro-węgierskiej; zawiera on imiona ogierów, które stały się filarami tamtejszej hodowli, a więc: Gaga, Cambuscana, Buccaneer'a, wreszcie Matchboxa, który figuruje w rodowodzie tym w pokoleniu trzeciem — dwukrotnie.

Jak wiemy, importowany za drogie pieniądze do b. monarchji syn St. Simon'a Matchbox okazał się tam

2. Batiar, og. kaszt. ur. w 1925 r. w stadzie Leszno.

<table>
<tr><td colspan="16">Electra</td><td colspan="16">9 Alaric Victor</td></tr>
<tr><td colspan="8">Elipse</td><td colspan="8">2 Con amore</td><td colspan="8">Vae Victis</td><td colspan="8">10 Alaric</td></tr>
<tr><td colspan="4">Elspeth</td><td colspan="4">Gaga 1</td><td colspan="4">Grisett.</td><td colspan="4">Motchbox ● 22</td><td colspan="4">Nickel</td><td colspan="4">Motchbox ● 22</td><td colspan="4">Princesse de Galles</td><td colspan="4">St. Germain 11</td></tr>
<tr><td colspan="2">Elsie Mary</td><td colspan="2">Sterling 12</td><td colspan="2">Red Hot</td><td colspan="2">Galopin ∅ 3</td><td colspan="2">Annette</td><td colspan="2">Pásztor 7</td><td colspan="2">Match Girl</td><td colspan="2">St. Simon 11</td><td colspan="2">Black Duchess</td><td colspan="2">Kisber öcscse 4</td><td colspan="2">Match Girl</td><td colspan="2">St. Simon 11</td><td colspan="2">Lady Hermione</td><td colspan="2">Galliard 13</td><td colspan="2">Lady Clara</td><td colspan="2">St. Louis 14</td></tr>
<tr><td>Alarum 2</td><td>The Marquis 2</td><td>Whisper 12</td><td>Oxford 12</td><td>Red Flag 1</td><td>Isonomy 19</td><td>Flying Duchess 3</td><td>Vedette 19</td><td>Ideal 2</td><td>Kettledrum 3</td><td>Lady Patroness 7</td><td>Cambuscan 19</td><td>Fusee 22</td><td>Plebeian 11</td><td>St. Angela 11</td><td>Galopin ∅ 3</td><td>Capucine 9</td><td>Vedette 19</td><td>Mineral 4</td><td>Buccaneer 14</td><td>Fusee 22</td><td>Plebeian 11</td><td>St. Angela 11</td><td>Galopin ∅ 3</td><td>Lady Paramount 10</td><td>Hermit 5</td><td>Mavis 13</td><td>Galopin ∅ 3</td><td>Lady Sophie 11</td><td>Blair Athol 10</td><td>Lady Audley 14</td><td>Hermit 5</td></tr>
</table>

reproduktorem przerastającym o wiele przeciętną miarę. Ciemny gniadosz ten, bogato uposażony przez naturę, dał szlachetnego wielce, nieco rafinowego (wpływ Cambuscan'a!) syna, zwycięzcę niemieckiego i austrjackiego Derby Con amore, od którego córki wywodzi się Batiar.

Tak więc, możemy w ogólności powiedzieć, iż rodowód Batiara „naszpikowanym" jest niejako końmi o wielkiej potencji hodowlanej, którą to zaletę mógł zatem Batiar odziedziczyć po nich.

Przyjrzyjmy się obecnie rodowodowi Jurasa:

JURAS	Batiar	Alaric Victor	Alaric
			Vae Victis — Matchbox — St. Simon ●
		Electra	Con amore — Matchbox — St. Simon ●
			Ellipse
	Coturnix	Brown Prince	Dark Ronald
			Exellenza — Haut Brion — St. Simon ●
		Bird of Fame	Gallinule
			Fame

Poza oddalonymi zresztą dość inbreed'ami na St. Simon'a i Isonomy'ego zwraca uwagę obecność z lewej strony rodowodu wielkości hodowlanych w rodzaju Gallinule'a oraz bliskiego krewniaka znanego angielskiego reproduktora Winalota — Brown Prince'a, dobrze zapisanego w annalach turfowych USA.

Linja żeńska Jurasa — pierwszorzędna, od półsiostry bowiem Coturnix Swallow wywodzi się znakomita węgierska derbistka Starlight, pozatem od Fame wywodzi się zwycięzca francuskiego Prix Royal Oak 1932 roku syn Massine'a Laeken, nie mówiąc już o parantelach dalszych.

Trudno jest à priori stawiać horoskopy, jakie będą najodpowiedniejsze klacze pod Batiara. Ponieważ jest on zasobnym w krew Isonomy'ego i St. Simon'a, z tą ostatnią zaś znakomicie się łączy krew Bend Or'a, której Batiar wcale nie posiada — wydawałoby się zatem, iż o przypływ krwi tej w partnerkach przedewszystkiem chodzićby winno; reprezentowana ona bywa najczęściej przez: Galtee More'a, Flying Fox'a, Cyllene'a, nie mówiąc o rzadziej spotykanych dopływach.

Prócz tego wiemy, iż krew Matchboxa dobrze łączy się z krwią St. Frusquin'a, a tą posiada również wiele naszych klaczy.

Punktem interesującym rodowodu Batiara pozostaje pozatem babka jego Ellipse silnie skonsolidowana na Sterlinga (zatem partnerki z krwią Gallinule'a — vide Juras — wielce będą dlań pożądane):

ELLIPSE	Gaga — Red Hot — Isonomy — Sterling ○
	Elspeth — Sterling ○

Wartość hodowlana klaczy tak silnie skonsolidowanych wykracza częstokroć poza ramy kilku pokoleń (patrz to samo zjawisko w rodowodach np. Fausta, Imperatora), gdybyśmy więc, wzorując się na Juras'ie, chcieli wyzyskać ten punkt w rodowodzie Batiara — musielibyśmy dobierać doń klacze z krwią Gallinule'a, a więc np. córki Öreg lak'a, Dealer'a, Villarsa (kombinacja Isonomy — Hermit dwukrotnie), Palatina, Admiral Hawke...

Sądzimy, iż Batiar, zająwszy boks reproduktora w Łopusznie i mając poza sobą tak udany debiut, otrzyma obecnie przez lat kilka większą ilość klaczy o różnorodnych prądach krwi, tak, iż doświadczenie pozwoli nam ustalić niezbicie na mocy faktów, na jakie prądy krwi najbardziej reaguje ten krajowy nasz stal-



BAŁTYK (Forward — Bona Dea po Dagor), og. gn. ur. 1932 r. w st. H. Woźniakowskiego, wł. pp. T. Falewicza i Z. Orłowskiego — zwycięzca Nagrody im. Prezesa Łódzkiego Tow. Zach. do Wyścigów Konnych (6.000 zł. — 2.100 m.) pod żok. Fomienko.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

lion, który przedłuży być może o jedno dalsze ogniwo tak sławną linję Hermita, czego mu szczerze życzymy!

Trzecim zkolei krajowym ogierem, o którym słów kilka powiedzieć zamierzamy, będzie **Forward.** Syn Fils du Vent'a zadebiutował w roku pozaprzeszłym swoją pirwszą stawką dwuletnią, składającą się z ośmiu szermierzy, z których jedna tylko Patrie pozostała bez wygranej, najbardziej zaś dodatnio zarysowały się: wysokiej półkrwi Tercja, Litawor i Bałtyk.

W roku ubiegłym biegało po Forwardzie już piętnaście koni, w tej liczbie dziewięć trzylatków i sześć dwulatków. Wśród derby-stawki zwróciły na siebie uwagę przedewszystkiem Bałtyk i Litawor. Pierwszy z nich, niedużej sylwetki, lecz nadzwyczaj umięśniony ogierek biegał z honorem w najpoważniejszych próbach swojego wieku i porównawczych, wykazując również solidne zasoby stamina'y.

Rodowód jego jest niezwykle ciekawy:

BAŁTYK	Forward	Fils du Vent	Flying Fox ●
			Airs and Graces
		Gaff	Javelin — Full Cry — Flying Fox ●
			Clovelly — Chaucer — St. Simon ∅
	Bona Dea	Dagor	Flying Fox ●
			Roquette — Chaleureux — Roquebrune — St. Simon ∅
		Bobalka	Bona Vista

W rodowodzie tym zwraca uwagę przedewszystkiem potrójny aż inbreed i przytem dość bliski na Flying Fox'a, który sam był, jak wiemy produktem incestowego (jak dawniej mówiono) chowu na Galopin'a (wnuk Galopin'a + córka tego ogiera, ponieważ pozatem St. Simon był synem Galopina, Ayrshire zaś (ojciec Airs and Graces) przez matkę wnukiem — możemy mówić o przesyceniu tą krwią rodowodu Bałtyka.

Przykłady inbreed'ów na Flying Fox'a (duży, ciężki ogier, jako reproduktor) są na arenie europejskiej dość rzadkie, aczkolwiek nie odosobnione. Tak np. zwycięzca w Prix Juigné i Prix Reiset we Francji kasztanowaty Furlico inbreed taki posiada:

FURLICO	Motrico	Radames—Rabelais—Full Cry—Flying Fox ●
		Martigues
	Furlana	Alcantara II
		Saragosse — Flying Fox ●

Podobnie dobry dwulatek Quorn, zwycięzca w Prix Belfonds 1934 roku wykazuje bliski inbreed na syna Flying Fox'a Ajaxa:

QUORN	Astérus — Teddy — Ajax ●
	Huntsend — Hors Concours — Ajax ●

Nawiasem mówiąc podobną kombinację krwi, jak u Forwarda: Flying Fox + Spearmint wykazuje zna-

ny reproduktor amerykański, ojciec Gallant Fox'a Sir Gallahad:

SIR GALLAHAD { Teddy — Ajax — Flying Fox
{ Plucky Liege — Spearmint

Skoro jesteśmy już przy USA. godzi się wspomnieć, iż istnieje tam koń, mianowicie ur. w roku 1933 Tintagel, zwycięzca w Futurity Stakes, który wykazuje bliższe jeszcze podobieństwo w rodowodzie swym z Bałtykiem, gdyż w żyłach jego poza Sir Gallahad'em płynie również i krew Roquebrune.

W Italji zwycięzczyni Gran Criterium Italiano, ur. w 1932 roku klacz Fiume również dwukrotnie posiada Ajaxa (Flying Fox'a):

FIUME { Ortello — Teddy — Ajax ●
{ Francavilla — Havresac II — Hors Concours — Ajax ●

Przytoczyliśmy tych kilka przykładów koni, niosących w swych żyłach wielokrotne dopływy krwi Flying, Fox'a, aby przekonać naszych hodowców, iż nie należy się bać tych inbreed'ów, przeciwnie, jak przykład Bałtyka wskazuje należy je tworzyć, posyłając do Forwarda klacze, posiadające prądy tej krwi, a więc np. córki L'Arétin'a, za lat kilka zaś i Highborna II, Rapace'a — i odwrotnie.

Powracając do rodowodu Bałtyka, to stwierdzić należy, iż na dalszym planie przepojonym on jest również krwią Bend Or'a.

Pięknej prezencji Litawor biegał wielce zadawalniająco; rodowód jego jest również bardzo ciekawym:

LITAWOR
- Forward { Fils du Vent — Flying Fox — Orme ◆ — Angelica ●
{ Gaff — Clovelly — Chaucer — St. Simon ●
- Labora
  - Optimist { Fervor — Festa — St. Simon ●
{ Ormelva — Orme ◆ — Angelica ●
  - Lachtaube — Nuage — Simonian — St. Simon ●

Mamy zatem tutaj: 1) przesycenie rodowodu krwią rodzeństwa: St. Simon — Angelica, 2) wielokrotne prądy krwi Bend Or'a.

Z wymienionych zatem powyżej przykładów możnaby wyciągnąć następujące wnioski:

1) Forward reaguje dobrze na powtórzenie krwi Flying Fox'a, którą sam niesie w swoich żyłach dwukrotnie.

2) Czułym jest na dopływy St. Simon'a i Bend Or'a, czyli najlepszych elementów swego rodowodu.

Reproduktorów z krwią St. Simon'a i Bend Or'a posiadamy, dzięki Bogu, w kraju niemało, córki zatem ich wydawać się będą wielce odpowiedniemi dla Forwarda.

Doskonałe dało w Anglji rezultaty połączenie krwi Chaucer'a z Bend Or'em — jest to zatem jeden dowód więcej przemawiający za wyżej wymienioną tezą.

A teraz jeszcze jedno pytanie.

Czy możemy dublować krew Spearminta z rodowodu Forwarda, czy konie tak wyprodukowane znane są na arenie europejskiej?

Na pytanie tego rodzaju odpowiedzieć możemy twierdząco, aczkolwiek wypadki tego rodzaju nie są bynajmniej częste.

Tak więc np. w Italji dobrą markę reproduktora zyskał importowany tam syn Spearminta Spike Island, zwycięzca 2000 Gwinei i Derby irlandzkiego, ojciec Dossa Dossi (Oaks Italii). W roku 1934 syn jego Amur zdobywa Derby włoskie. Interesujące nas połączenie przedstawia się u niego w sposób następujący:

AMUR
- Spike Island { Spearmint ●
{ Molly Desmond po Desmond
- Ardita { Michelangelo — Fausta — Spearmint ●
{ Selas po Corcyra

Widzimy tu zatem inbreed na Spearminta dość bliski, gdyż w II × IV pokoleniu, podparty na dalszym planie licznemi prądami krwi: St. Simon'a, Gallinule'a i Hermita.

Zwycięzca Grand Prix de Paris i Grand International d'Ostende ur. w roku 1931 Admiral Drake pochodzi po córce Spearminta i Craig an Eranie, który jest bardzo bliski krwią naszemu Villarsowi, wynikałoby zatem z tego, iż krew córek Villarsa dobrze nadawać się będzie dla naszego syna Fils du Vent'a.

Jeśli chodziłoby o Ayrshire'a czyli dalszy element wartościowy z rodowodu Forwarda (którego spotykamy blisko np. u córek Illuminatora) to i tego rodzaju udane połączenia możnaby przytoczyć, np. w Austrji u zwycięzcy Trial Stakes Banata, w Niemczech — u zwycięzczyni Hamonia Preis Teutone:

BANAT { Nubier — Danubia — Austria — Ayrshire ●
{ Dajka — Gascony — Gas — Ayrshire ●

Jeszcze bliżej znajdujemy inbreed ten u Teutone:

TEUTONE { Laland — Ladyland — Glare — Ayrshire ●
{ Teufelsrose — Robert le Diable — Ayrshire ●

Powracając do Forwarda to wśród dwuletniej stawki po nim najbardziej dodatnio zarysowały się Styl, Radames II i Raguza. Co się tyczy pierwszego z nich, to odegrała tu zapewne rolę brakująca Forwardowi krew Gallinule'a przy dalszych powtórzeniach krwi St. Simon'a i Hampton'a.

Tą samą obecność krwi Gallinule'a konstatujemy i u Radamesa II.

Dobry omen dla przyszłej karjery stadnej Forwarda stanowi naszem zdaniem fakt, iż krew Flying Fox'a (Teddy) w wielu krajach dzisiaj dochodzi do głosu; w szczególności zwrócić by tu należało uwagę na sukcesy Astérusa we Francji, który jednoczy w sobie krew: Ajaxa, Bay Ronalda, Rabelaisa i Ladasa.

Ostatnie Kentucky Derby w USA. zdobył Omaha, idący również z krwi Flying Fox'a via: Gallant Fox — Sir Gallahad — Teddy — Ajax — Flying Fox (nawiasem mówiąc posiada Omaha również dwukrotny dopływ krwi Flying Fox'a), krew ta zachowuje zatem pełną swoją żywotność i w dzisiejszej epoce, skoro więc nie stało w Polsce Fils du Vent'a — niechaj synowie jego, a wnukowie Flying Fox'a stworzą trwałe podstawy dla rozpowszechnienia tej tak cennej krwi zarówno na turfie, jak i w stadzie!

(Dok. nast.)

EQUES

Wyścigi przeszkodowe w 1935 r.

W artykule sprawozdawczym pod tymże tytułem, zamieszczonym w Nr. Nr. 9 i 10 „Jeźdźca i Hodowcy" w 1935 roku, a poświęconym omówieniu sezonu przeszkodowego w 1934 r., dałem wyraz trosce sfer sportowo-wyścigowych o los sportu przeszkodowego na polskich torach wyścigowych.

Awizowałem szereg poczynań, dążących do położenia tamy corazbardziej postępującemu upadkowi tej pięknej gałęzi sportu wyścigowego, tak doniosłej równocześnie w dziedzinie selekcyjno-hodowlanej. Krzepiłem się nadzieją, że 1935 rok pozwoli mi dodać jeszcze kilka dowodów konkretnych poczynań, dążących do wzmocnienia zrębów chwiejącej się budowy. Niestety, ubiegły rok złożył te nadzieje do archiwum przeszłości, umieszczając je w teczce z tytułem „nadzieje zawiedzione".

Jakież były te awiza?

Piękna i celowa inicjatywa Polskiego Związku Jeździeckiego w organizacji biegów naprzełaj, tego „przedszkola" jazdy torowej przeszkodowej, wzmocniła swój kościec i mięśnie, nabrała krwi i rumieńców. Wyniki zeszłoroczne były doskonałe, wszystko zdaje się rokować najlepsze nadzieje na przyszłość. W jakiej jednak płaszczyźnie pracy jeździeckiej? Rozwój biegów naprzełaj nie umniejsza, zdaniem mojem, obawy, że absolwentom tej szkoły smutna rzeczywistość zamknie dostęp do tej wyższej uczelni, jaką są wyścigi przeszkodowe — tak, jak to dzieje się dziś w życiu codziennem.

Podkreślałem w ubiegłym roku działalność Wileńskiego Towarzystwa, które kontynuuje konsekwentnie swoje meetingi o charakterze wyłącznie gentlemeńskim. Pragnęlibyśmy widzieć tam liczniejszych jeźdźców i znaczniejsze pola — bo wysiłek Towarzystwa jest rzetelny, a myśl przewodnia i zamiary są w dzisiejszych warunkach tak cenne, że osiągnięcie realnych rezultatów tej pracy byłoby słusznem uwieńczeniem dzieła. Niemniej dla osiągnięcia tych rezultatów meeting wileński winien stanowić jedno z ogniw łańcucha organizacyjnego na całym terenie wyścigowym Polski. Wszystkie natomiast symptomaty wróżyć poczynają, że Wileńskiemu Towarzystwu grozi nie tyle wspaniałe, ile smutne odosobnienie, gdyż udział jeźdźców — panów na innych torach maleje z dnia na dzień.

Z tem większem uznaniem podkreślić należy rozpaczliwe wysiłki Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich w Poznaniu, które pomimo spiętrzonych olbrzymich trudności, kultywuje nadal podtrzymywanie sportu przeszkodowego.

Pozwalając sobie na wykroczenie poza chronologiczne brzmienie tytułu tego artykułu, spieszę podnieść najnowszy smutny argument, który mi nasuwa rok bieżący: odbyty program sezonu wyścigowego w Zakopanem przewidywał literalnie jedną gonitwę przeszkodową zarezerwowaną dla jeźdźców — panów!

Przyczyny tego stanu rzeczy były omawiane, dyskutowane, filtrowane i stwierdzane wielokrotnie. Powtarzanie ich jest młóceniem słomy. Dobrze wiemy je napamięć: niema jeźdźców — więc nie można robić wyścigów, jeźdźców nie przybywa — bo niema gdzie jeździć. Błędne koło. Lecz w tym kole był początek i, wbrew matematyce, obawiam się, że będzie koniec. Koniec jazdy przeszkodowej dla tak dzielnych i licznych jeszcze przed paru laty jeźdźców — panów. Koniec tej świetnej szkoły tężyzny, hartu, męstwa, roztropności, panowania nad sobą, siły woli, twardej pracy i doskonałej znajomości konia.

Bo jeżeli z uznaniem i uczuciem radości podkreślam działalność Polskiego Związku Jeździeckiego i niektórych towarzystw wyścigowych, zdaję sobie równocześnie sprawę, że dwa tygodnie w roku, dostępne dla jeźdźca gentlemana (mam na myśli specjalnie oficera służby czynnej), nie rozwiązują zagadnienia. Kogo bowiem dziś stać na to, żeby dla tych paru tygodni, w ciągu których koń wystartuje zaledwie dwa, trzy razy, utrzymywać przez 52 tygodnie konia, stwarzając warunki należytej kondycji wyścigowej dla niego i dla siebie. Tylko nieświadomi rzeczy sądzić mogą, że jest możliwem przesiąść się z dziś na jutro z siodła spacerowego (lub nawet konkursowego) na konia, osiodłanego do wyścigu. Inna jest praca, inne wymagania — i zupełnie inna cechuje jeźdźca wyścigowego kondycja fizyczna.

Nie chciałbym być źle zrozumianym. Wysiłki Poznania, Wilna i innych towarzystw nie idą na marne — są wysoce wartościowe i muszą być za wszelką cenę utrzymane. Lecz nie mogą stanowić oderwanych i nielicznych czerwonych kartek w kalendarzu wyścigowym. Muszą stanowić ciągłość przemyślanej, konsekwentnej organizacji. Jak w każdej dziedzinie życia, zagrożona placówka sportu przeszkodowego musi być ratowana i podtrzymywana kosztem ofiar, na które muszą się zdobyć wszystkie miarodajne czynniki. Nie chodzi tu zresztą o same tylko ofiary materjalne. Równie ważne są ustępstwa natury formalnej, które udostępniłyby jeźdźcom-amatorom udział w jeździe wyścigowej, dziś dla nich, życiowo rzeczy biorąc, zamkniętej.

Zagadnienie to nie składa się jedynie z strat jeździeckich. Łączy się ono konsekwentnie z dziedziną hodowlano-gospodarczą.

Przebieg ostatniej dorocznej licytacji koni opuszczających warszawski tor wyścigowy, świadczy, że zainteresowanie prowincji tym przetargiem zmalało w wielkim stopniu. Obroty były minimalne i zupełnie niewspółmierne z latami ubiegłemi. Wytłómaczenie tej abstynencji jedynie przyczynami, wypływającemi z kryzysu ekonomicznego, nie jest ścisłe. W grę niewątpliwie wchodzi jeszcze kryzys innej natury — kryzys sportu przeszkodowego, liczba adeptów, którego maleje w progresji geometrycznej. Brak nabywców zatrzymuje w stajniach stołecznych materjał, który dotychczas z całkowitą korzyścią dla sprawy znajdował pomyślne zastosowanie w nowych rolach koni płotowych i steeplerów.

Odciążenie toru warszawskiego, przeładowanego materjałem końskim kwalifikującym się do wyścigów prowincjonalnych, jest potrzebą konieczną tak ze względu na jego charakter jako placówki nastawionej w zasadzie na tendencje selekcyjne, jak i dalsze prowincjonalne próby tego wyeliminowanego z toru stołecznego materjału pod kątem użyteczności hodowlanej i zdobywania dowodów dzielności w gonitwach przeszkodowych.

Wreszcie bardziej ożywione tranzakcje pozwalają stajniom warszawskim na zdobycie zasobów pieniężnych, które są użytkowane przy zakupie roczniaków. Otóż sprawdzianem zasobów nagromadzonych między innemi i z tego źródła, są rozmiary tranzakcyj, dokonywanych w czasie licytacji roczniaków. Efekt licytacji tegorocznej był nader blady — tak co do cen jak i tętna

zainteresowania. Nikt nie będzie zaprzeczał, że między innemi wyżej podane przyczyny zaważyły na szali i złożyły się na zarysowanie się tak niepokojących objawów.

Reasumując, dążyć musimy do odzyskania straconych terenów w sporcie przeszkodowym. Półśrodki nie wystarczą. Stosowane dotąd paliatywy kwestji nie rozwiązały — jedynie łagodziły stopniowy zanik sił w chorym organiźmie. Stopniowe zanikanie (na skutek ograniczeń) udziału jeźdźców-amatorów, stopniowa redukcja wysokości nagród w gonitwach przeszkodowych i, wreszcie, stopniowe zmniejszanie liczby tych gonitw w programach poszczególnych towarzystw zwiastują niedwuznacznie, że w obecnym układzie stosunków doczekamy się w niezbyt dalekim czasie całkowitego zaniku wyścigów przeszkodowych. Wiemy dobrze, że przyniesie to tylko szkodę.

Jakie więc są wytyczne naprawy stanu rzeczy?

Nie wchodząc w szczegóły, ustalić możemy jedynie zasady:

1. Program każdego prowincjonalnego towarzystwa wyścigowego winien zawierać pewną (zależną od charakteru danego Towarzystwa i logalnych jego warunków) procentową liczbę gonitw przeszkodowych.

2. Pewien określony procent od dorocznej subwencji udzielanej przez Min. Roln. i Reform Rolnych winien być przeznaczony na dotację nie tylko specjalnych, lecz również grupowych gonitw przeszkodowych.

3. Wysokość grupowych nagród przeszkodowych w ich wymiarze minimalnym musi być określona w odniesieniu do wszystkich towarzystw. Ramy winny być obliczane z pewną bonifikacją tego rodzaju gonitw, biorąc pod uwagę trudności i większe niewspółmiernie ryzyko właścicieli koni przeszkodowych w porównaniu z właścicielami koni płaskich.

Ustalanie dolnych granic wyposażenia gonitw grupowych jest, oczywiście, niezależne od dotowania znaczniejszych nagród pozagrupowych subwencjonowanych specjalnie przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych wzorem lat ubiegłych.

4. Pomimo istotnej nierentowności gonitw zarezerwowanych dla jeźdźców-panów, dążyć należy nie tylko do ich utrzymania, lecz powiększenia ich liczby. Korzyści, stąd odnoszone, dotyczą nie tylko świata wyścigowego w obrębie jego bezpośrednich interesów, lecz wchodzę w krąg zainteresowań wychowania fizycznego całego społeczeństwa, a specjalnie armji. Łączą się z tym poruszone względy hodowlane. Stąd zastanowić się należy, czy nie możnaby było uzyskać pomocy materjalnej ze strony tych czynników. W obecnej sytuacji wszelka pomoc, nawet skromna, jest cenna.

5. Należy dążyć do uzyskania rozszerzenia możliwości dosiadania koni w wyścigach przez jeźdźców-amatorów, a specjalnie pp. oficerów.

Przedstawione zasady ujęte są, siłą rzeczy, ramowo. Wcielenie ich w życie wymaga szczegółowego przestudjowania zagadnienia z całym kompleksem jego podłoża finansowego. Powaga kwestji, tak naglącej i pilnej, nie pozwala na zachowanie nadal istniejącej apatji, gdyż dotychczasowa bierność dała już swoje rezultaty, co do oceny których wszyscy, sądzę, jesteśmy solidarni. Z drugiej strony, wypróbowana wielokrotnie dobra wola wszystkich towarzystw wyścigowych i ich stałe poświęcenie się dla wspólnej wszystkim sprawy dają prawo wierzyć, że w realizacji ustalonych i jednolitych zamierzeń zostanie osiągnięta idea przewodnia.

Przejdźmy zkolei rzeczy do cyfrowego przeglądu ubiegłego sezonu. Dane statystyczne mają swoją ważką wymowę, a ponadto stanowią dokumentalny skrót dziejów pewnego zamkniętego okresu. Uszeregowane w kolejności ubiegłych lat, służyć będą jako konkretny wskaźnik wahań życia interesującego nas zagadnienia.

	Ilość dni wyścigowych	Suma nagród w gonitwach przeszkodowych	Stosunek % nagród w gon. przeszk. do sumy nagród og. programu	Ilość gonitw przeszkodowych	Z ogólnej liczby gon. przeszk. zarezerwowano dla jeźdźców panów	Stosunek % gon. przeszk. do ogólnej ilości rozegr. gonitw	Średnia wart. nagr. w gonitw. przeszk.	Średnia ilość koni uczestniczących w jednej gonitwie przeszkodowej	TORY
Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich	33	53.260 zł.	22.9%	36	12	16.1%	1.479 zł.	3.8	Poznań — dwa sezony, Katowice — 1 sezon
Małopolskie Tow. Zachęty do Hod. Koni	55	46.890 zł.	14.5%	44	9	15.3%	1.065 zł.	4.3	Lwów — dwa sezony
Wileńskie Tow. Hod. Koni i Popierania Sp. Konnego	7	21.620	90.6%	16	16	80%	1.351 zł.	3.8	Wilno — jeden sezon
Lubelsko-Woł. Tow. Zachęty do Hod. Koni	14	15 690	17%	13	3	16%	1.206 zł.	3.3	Lublin — jeden sezon
Małopolski Klub Jazdy	12	8.8 0 zł.	18.3%	12	6	19.7%	735 zł.	3.8	Zakopane — jeden sezon

Średnio na jednego konia przypada w gonitwach przeszkodowych 1.761 zł 80 gr.

Nie przeprowadzam porównań spadku wysokości sum, przeznaczonych do rozegrania w gonitwach przeszkodowych w porównaniu z 1934 rokiem, gdyż stoją one w prostym stosunku do ogólnej zniżki preliminowanej do rozegrania sumy nagród całorocznego programu poszczególnych Towarzystw. Niewątpliwie cięcia chirurgiczne, dokonane w tym kierunku, mogły tu lub ówdzie dotknąć specjalnie gonitwy przeszkodowe jako mniej dla Towarzystwa rentowne — lecz analizowanie tych szczegółów jest tematem podrzędniejszym, nad którym zatrzymywać się nie będę. Zanim przejdę do omawiania koni, zatrzymajmy się nad cyframi, ilustrującemi udział jeźdźców-panów.

W 1935 roku dosiadało koni w Polsce (bez względu na rodzaj gonitwy) 42 jeźdźców-panów. Nie będę w tem miejscu przypominał cyfr z lat ubiegłych. Pamiętajmy, że były lata, gdy przekraczały one liczbę 200. Nauczyliśmy kontentować się małem. Więc i ta cyfra 42 jeźdźców musi być przyjęta bez narzekań. Ciekawsze natomiast jest pytanie, ilu z pośród tych 42 panów dosiadało konia przynajmniej w 5-ciu gonitwach rocznie, co świadczyłoby o pewnej ciągłości w pracy? Odpowiedź 18. Przeglądając listę tych 18 panów znalazłem nazwiska tylko 3-ch panów, których można zaliczyć do nowej generacji jeździeckiej. Pozostali — dawni weterani, liczba których, zresztą, wykrusza się z roku na rok.

(C d. nast.)

Mjr. ADAM KRÓLIKIEWICZ

Dosiad i pomoce, oraz ich rola w jeździe i w skoku*)

Obserwując nasz dotychczasowy sposób jazdy, ułożenia i użycia pomocy, kierunek, metodę i logikę postępowania w pracy nad ujeżdżaniem konia, przygotowaniem go do skoku i w zaprawie, czyli nad wyszkoleniem zarówno konia, jak jeźdźca, obawiam się pewnego głęboko tutaj tkwiącego błędu. Jest nim już od samego początku tej pracy, nastawienie się jeźdźca na **wymuszanie od młodego konia posłuszeństwa,** a nie **wychowanie go w posłuszeństwie** przez umiejętne postępowanie **zachęcające konia do uległości.**

Wydaje mi się, iż tylko przez właściwie pojętą kolejność pracy i wysiłków, oraz przez bardzo stopniowe ograniczanie swobody konia, czego natężenia nie powinien on nawet zauważyć, nigdy nie zaznaczając obawy i lęku w stosunku do jeźdźca i jego pomocy — znajdziemy najkrótszą i najpewniejszą drogę do osiągnięcia trwałego posłuszeństwa u konia, a temsamem rezultat dobrego ujeżdżenia.

Bardzo ważną, wprost zasadniczą rolę odgrywać będą w tej pracy, odpowiednio umieszczone pomoce, które działać powinny łagodnie i stopniowo, lecz niemniej wyraźnie i stanowczo, zależnie od potrzeby.

Przez ułożenie dosiadu i pomocy, oraz dokładne określenie ich roli, czynności i rodzaju działania, nie należy rozumieć konieczności stałej nad koniem kontroli, lub co gorsze nastawiania się jeźdźca zawczasu na ewentualne ze strony konia nieposłuszeństwo. Takie bowiem podejście do konia, byłoby zasadniczym błędem w naszej nad nim pracy. Tego rodzaju metoda nie może nigdy dać trwałych i pewnych rezultatów, gdyż musi wywołać wzajemną niechęć. A więc i u konia zrodzi brak zaufania przedewszystkiem do jeźdźca, a następnie również i do siebie i swoich możliwości. Tak postępując z koniem, nie wyrobimy w nim nigdy zupełnie pewnego, oddanego nam współpracownika.

Wszystkie znane nam szkoły w swych regulaminach i podręcznikach, zgodnie podkreślają podstawową zasadę ujeżdżania, którą jest przedewszystkiem wzbudzenie zaufania młodego konia do jeźdźca. Jednakże kolejność pracy i metody jakie owe regulaminy zalecają, nie zawsze są zgodne z podkreśloną wyżej zasadą, bądź też niewłaściwie są zrozumiane i stosowane.

Takie umieszczenie się jeźdźca na koniu i ułożenie pomocy, któreby w każdej chwili z góry przewidywało przedewszystkiem łatwość i konieczność natychmiastowego, bezwzględnego przeciwdziałania nieposłuszeństwu konia, dając mu tem samem stanowczą i ostrą nauczkę na przyszłość, wydaje mi się fałszywem z gruntu założeniem w podejściu do tak ważnego i delikatnego tematu, jakim jest wychowanie i ujeżdżenie młodego konia.

W pracy tej należy unikać, a nie stwarzać warunki i okazje do wzajemnej nieufności, niepotrzebnie prowokujące konia do złego, czego on być może jeszcze wogóle nie zna. Jeździec, jak najdłużej nie powinien zapoznać konia ze środkami, któremi go skarci, gdyż w ten sposób postępując, wzbudzi strach, obawę i niepewność, a nie dobrą wolę, uległość i wzajemne zaufanie.

Pamiętajmy, że pomoce jeźdźca mają być dla konia przedewszystkiem wskazówką, a zupełnie wyjątkowo środkiem kary, który, jako taki użyjemy tylko w razie konieczności ostatecznej, celem ukrócenia wyraźnie złej samowoli konia i wymuszenia w nim posłuszeństwa.

A więc: zrozumienie konia, logika postępowania, kolejność, łagodność i cierpliwość — oto ogólne wytyczne dla jeźdźca, w pracy nad wychowaniem i wyszkoleniem konia, oraz nad sobą.

Skolei zajmijmy się „dosiadem".

Prawidłowe, racjonalne ułożenie dosiadu i pomocy, oraz umiejętność ich zastosowania w jeździe, jest podstawą wartości jeźdźca i ujeżdżacza. Znając możliwości wpływania na konia dosiadem i pomocami przez ich działanie, umiejętnie się niemi posługując, przy pewnym talencie, zrozumieniu i wyczuciu konia, może jeździec stać się artystą lub tylko rzemieślnikiem — woźnicą swego konia. Ponieważ nasze dotychczasowe instrukcje nauki jazdy konnej, jako takie muszą być krótkie, zwięzłe i nie mogą się wdawać w drobiazgowe subtelności, podając jedynie kontury jeźdźca zgrubsza ułożonego, oraz najprostsze prymitywne sposoby użycia pomocy, przeto przyjrzyjmy się tej sprawie nieco dokładniej, nieco bliżej.

Jeśli w tem innem, lub miejscami nowem naświetleniu przy podejściu do tematu, zarysują się jakieś różnice z naszemi dotychczasowemi pojęciami i wzorami, pragnąłbym tutaj zaznaczyć, że celem moim jest jedynie dążenie do postępu i udoskonalenia metod pracy jeźdźca nad sobą i koniem, a nie pouczanie niechętnych.

Dosiad, czyli układ ciała jeźdźca i jego poszczególnych części na koniu, winien być podstawą estetycznej, dobrej jazdy, nie męczącej, ani jeźdźca, ani konia. Ma zapewnić zwierzęciu dużą swobodę ruchów i możność wydajnej pracy, a jeźdźcowi całkowite zgranie się z koniem. Wiadomo jest, że przy pewnych ruchach, chodach, szybkości i kierunku, jak również w zależności od konfiguracji terenu, cały dosiad jeźdźca, lub tylko pewne jego części mogą i będą musiały ulec bądź chwilowym, nieznacznym wahaniom, odchyleniom, bądź też nawet dużym zmianom. Warto więc się zastanowić nad bardziej szczegółowym opisem dosiadu, w kilku zasadniczych wypadkach.

ZASADNICZY DOSIAD JEŹDŹCA W BEZRUCHU I W STĘPIE.

Fot. 1, 2, 3.

Jeździec siedzi w siodle miękko, swobodnie, na rozluźnionych, nienaprężonych mięśniach, rozwidleniem krocza w najgłębszem miejscu siodła, jaknajbardziej zbliżony do przedniego łęku. Fot. 1, 2, 3.

TUŁÓW — pionowy, elastyczny, gotowy zawsze towarzyszyć ruchom konia. Pionowy tylko wtedy, gdy koń stoi w bezruchu, na płaszczyźnie poziomej, w stępie, w ćwiczebnym kłusie, w skróconym (ćwiczebnym) galopie i cofaniu oraz przy ruchach bocznych i zwrotach. Natomiast we wszystkich innych chodach, ruchach i sytuacjach, począwszy już od kłusa (normalnego) włącznie, tułów powinien być bezwarunkowo lekko podany do przodu, przez pochylenie w biodrach. Jest to zupełnie naturalne prawo fizyczne, inaczej jeździec nie zgrywa się całkowicie z ruchami konia, spóźniając się zawsze i pozostając w tyle lub z boku (np. na zakrętach).

Miara nachylenia tułowia, nietylko do przodu, ale i w bok, będzie oczywiście zależna od ruchów, chodu, szybkości i kierunku (linji), po którym koń będzie się posuwał. Na linjach prostych tułów jeźdźca, w razie potrzeby pochyli się ku przodowi, zaś na ostrym łuku w szybkim chodzie nastąpi konieczne pochylenie się konia, a zatem i jeźdźca, w stronę zakrętu. Nigdy natomiast nie powinien jeździec odchylać tułowia w tył.

Widzimy zatem, że nie można określić pozycji tułowia stałą, niezmienną zasadą, krótkiem regulaminowem zdaniem: **„tułów pionowo spoczywa na dwuch kościach siedzeniowych".**

*) Z podręcznika mjra A. Królikiewicza p. t. „Jeździec i koń w terenie i w skoku", który ukazał się w sprzedaży nakładem „Głównej Księgarni Wojskowej" w Warszawie.



Fot. 1
Zasadniczy dosiad jeźdźca widziany z boku. Koń prawidłowo „postawiony na wodze".

B I O D R A — normalnie swobodne.

K R Z Y Ż — naturalnie prosty, miękki, elastyczny, nienaprężony.

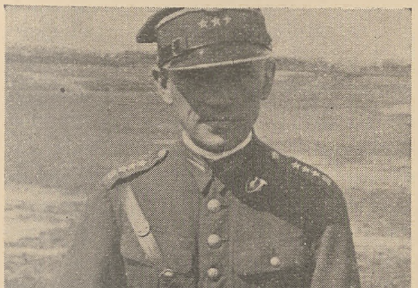
Ł O P A T K I — swobodne, normalnie rozluźnione, i [illegible] nie wypuszczone w garb, ani też nie zamknięte (zwa[illegible]

B A R K I — swobodnie opuszczone. Fot. 1, [illegible]

R A M I O N A — naturalnie, własnym cięż[illegible]one w dół, nieprzyciśnięte do boków, tworzą z pr[illegible]eniem w łokciu kąt, zależnie od budowy jeźdźca, mniej [illegible] więcej rozwarty. Kąt ten, patrząc z boku powinien być zawsze zupełnie wyraźnie zaznaczony (załamany). Fot. 1, 2 i 3. Jeśli łokcie będą zbyt wysunięte ku przodowi i odstawione, kąt załamania zanika, tworząc niewyraźną, łukowatą linję. Łokcie przesadnie cofnięte w tył, poza linję tułowia, tworzą kąt ostry, co jest dowodem za długich wodzy. Ten wadliwy i brzydki układ ramion i łokci, uniemożliwia jeźdźcowi utrzymanie prawidłowej łączności z pyskiem konia, oraz właściwe działanie pomocy i ich użycie.

Ł O K C I E — bez styczności z bokami, lekko, naturalnie odchylone. Fot. 2, 3.

P R Z E D R Ą M I O N A — zgięte w łokciach, rękoma (kiściami), skierowane w stronę kłębu.



Fot. 2
Zasadniczy dosiad jeźdźca widziany z przodu. Prawidłowy układ bark, ramion, łokci, przedramion i rąk.

P R Z E G U B Y — miękkie, swobodne, nienaprężone i nie zgięte w żadną stronę.

R Ę C E (dłonie) — wraz z przegubem stanowią przedłużenie linji przedramion, z zamkniętemi, lecz nie zaciśniętemi palcami, których drugie człony ustawione równolegle do obu stron kłębu — ręce umieszczone ukośnie przyjmują pozycję niską, tuż nad kłębem konia z obu jego stron, przestrzenią grubości nie więcej niż j e d n e j p i ę ś c i oddzielone od kłębu i między sobą, stawami palców, ukośnie, małemi palcami od siebie, a kciukami do siebie skierowane. Rys. 1 i fot. 1, 2.

S Z Y J A — luźna, prosta, swobodna.

G Ł O W A — podniesiona, prosto ustawiona, lecz ruchliwa i swobodna, wzrok i słuch uważny.

U D A — ukośnie skierowane ku przodowi w dół, mniej więcej równolegle do linji nachylenia łopatek konia, są jakby ich przedłużeniem; częścią wewnętrzną, miękko, bez wysiłku, lecz pewnie przylegającą do siodła. Fot. 1.

K O L A N A — zamknięte bez wysiłku, skierowane ku dołowi, ściśle przylegają do siodła, z a w s z e n a s w o j e m m i e j s c u. Wszystkie części ciała jeźdźca mogą w pewnych momentach ulec chwilowym koniecznym odchyleniom i zmianom, jedynie kolano w i n n o z a w s z e p o z o s t a ć n a s w o j e m m i e j s c u, tak jak i p i ę t a z a w s z e s k i e r o w a n a k u d o ł o w i i d o k o n i a. Łydka może zmienić swe położenie tylko w wypadku, gdy ma działać jako „przesuwająca" i za popręgiem.

Ł Y D K I — naturalnie zwieszone, odchylone nieco od linji pionowej ku tyłowi konia, w lekkiej styczności z jego bokami, piętą nieco poza linją tylnej krawędzi popręgu. Fot. 1.

S T O P Y — w kostkach giętkie i elastyczne, piętą skierowane ku dołowi i do konia, głęboko wsunięte w strzemiona, poniżej małego palca, w najszerszem miejscu podeszwy, bez [illegible]cjalnego nacisku, lecz pewnie oparte na stopniach strzemion, [illegible]ających stopę prostopadle. Dobrem jest również, a nawet [illegible]szem w terenie i w skoku włożenie stóp w strzemiona [illegible]boko, tuż przed obcas. W jednym i drugim wypadku starać się podeszew odchylać nazewnątrz (od konia), skręcając nieco w tym celu nogę w kostce. Daje to kolanom lepsze zamknięcie i mocniejszy przyleg.

K R O C Z E — dąży zawsze do zbliżenia się do przedniego łęku.

S T A W Y — wszystkie rozluźnione, lecz jednocześnie w każdej chwili w razie potrzeby gotowe odruchowo stać się elastycznemi resorami, tak aby mogły z łatwością, miękko przyjąć, opanować i złagodzić wstrząsy lub ruchy poszczególnych części ciała jeźdźca, uzależnione od niespodziewanych, czasami zupełnie raptownych ruchów konia, zmian szybkości czy też oporu powietrza.

D Ł U G O Ś Ć S T R Z E M I O N — nie da się absolutnie ściśle określić, zależne to jest w dużej mierze od budowy jeźdźca i konia (koń beczkowaty lub płaski) oraz siodła, jakiego jeździec używa. W każdym razie długość strzemion powinna zapewnić jeźdźcowi wygodny, prawidłowy, estetyczny, jak wyżej opisany, niemęczący ani jego, ani konia dosiad i takież samo oparcie w strzemionach, tak w ruchu, jak w spoczynku. Normalnie stopnie strzemion powinny sięgać o grubość 2 palców poniżej kostek stóp jeźdźca niewłożonych w strzemiona, lecz przy zachowaniu prawidłowego układu uda i kolan na koniu stojącym w miejscu.



Fot. 3
Zasadniczy dosiad jeźdźca widziany z tyłu. Prawidłowy układ tułowia, bark, ramion i łokci.

W sporcie, w terenie, a szczególnie w skoku wygodniejsze są dla jeźdźca i konia strzemiona krótsze, niż używane przy siodłach angielskiego typu o tybinkach pionowych. Należy więc do skoków używać siodeł z

tybinkami, bardziej ku przodowi wysuniętemi — typu włoskiego.

Strzemiona za krótkie są męczące dla jeźdźca, szczególnie w długich marszach, powodują: wysunięcie nóg ku łopatkom konia, przesunięcie dosiadu ku tyłowi siodła, zgarbienie się jeźdźca.

Strzemiona za krótkie, w momencie skoku, utrudniają jeźdźcowi zgodne w czasie i ruchu zgranie się z koniem, w podążaniu w porę tułowiem i rękami. Jeździec często spóźni się w skoku, a zostając w tyle, obciąża koniowi grzbiet, nerki i zad, powodując stałe potrącanie, a nawet zrzucanie przeszkody tylnemi nogami. Wreszcie, strzemiona za krótkie powodują słaby dosiad i łatwe rozłączanie się z koniem (upadek jeźdźca).

Strzemiona za długie nie zapewniają jeźdźcowi nigdy spokojnego, trwałego dosiadu. Łydki długie, wiszące w powietrzu, nie mają dostatecznego, stałego przylegu i styczności z bokami konia, bowiem przyleg górnej ich części pod kolanem nie jest wystarczający do mocnego dosiadu. Łydki wiszące drażnią konia ciągłem balansowaniem, a szczególnie w chwilach szukania z nim styczności. Tułów uzależniony od najmniejszych ruchów konia, przesuwa się tam i z powrotem, zbyt często szukając równowagi, zawiesza się niespokojnemi rękami, za pomocą wodzy o pysk konia, którego głowa i szyja, szukając ratunku w tej sytuacji, spokojnemi też być nie mogą. Wszystko to wywołuje ciągłe tarcia i niezgodę między jeźdźcem a koniem.

Jazda, a tembardziej prawidłowy skok w tych warunkach, jest bardzo utrudniona, gdyż jeździec nie może płynnie podążać z ruchem konia, utrzymując z nim ciągłą, miękką i elastyczną styczność, nie sprawiającą zwierzęciu przykrości. Jeździec niema oparcia w strzemionach, ani ustalonych łydek, wiszący tułów na wodzach jest bezwładny, krzyż, grzbiet i nerki konia obciążone.

Dobry skok i zgranie się z ruchem konia jest trudniejsze przy za długich strzemionach, niż przy strzemionach przesadnie za krótkich.

Skrócenie strzemion nieco ponad normalną ich długość, nie będzie bardzo ryzykowne dla jeźdźca rutynowanego na skoczku śmiałym, chętnie idącym do przeszkody i pewnym. Natomiast na koniach, wymagających „pchania" i pilnowania łydkami, nie warto ryzykować zakrótkich strzemion, które zresztą zawsze bardzo osłabiają dosiad.

..em
da w
nieco
Jeśli w
podejściu do te
tychczasowemi p
moim j
jeźd

Prof. Dr. TADEUSZ VETULANI (POZNAŃ)

Powrót Tarpana leśnego do Puszczy Białowieskiej

W związku z memorjałem, skierowanym przezemnie pod koniec roku 1934 do Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych przystąpiła pod koniec ubiegłego roku (1935) do założenia w Puszczy Białowieskiej rezerwatu, poświęconego regeneracji dzikiego konia Tarpana leśnego, którego ostatni przedstawiciele żyli dziko w puszczy jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku, a następnie, po wyłowieniu ich z puszczy, w zwierzyńca Ordynata Zamoyskiego aż do początków XIX wieku.

Organizacja tego rezerwatu spoczęła w rękach Instytutu Badawczego D. N. L. P., oraz Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży. Przeznaczono nań narazie podwójnie ogrodzoną przestrzeń o powierzchni około 4 ha, w odległości ca 5 km. od Białowieży, w oddziale 529 leśnictwa Gródek, nadleśnictwa Gródek. Jest to teren częściowo gęsto zalesiony, częściowo otwarty (pastwiskowy), częściowo wyżej położony i suchy, częściowo niski i bagnisty. W rezerwacie znajduje się drewniana szopa, mająca służyć początkowo za prowizoryczną stajnię, później zaś, już tylko jako poddasze.

Obdarzony ze strony wymienionych instytucyj misją, dokonania wyboru wyjściowego materjału koników, mających służyć do omawianej regeneracji Tarpana leśnego, podjąłem myśl, do której skłoniły mnie znane zasługi profesora dr. Otto Antoniusa w zakresie problemu Tarpana stepowego, zrealizowania powierzonego mi zadania, w obecności tego wybitnego wiedeńskiego zoologa, który potwierdził w swych kilku publikacjach naukowych moje wyniki badań nad Tarpanem leśnym, i z którym nadto pragnąłem przedyskutować w terenie, niektóre interesujące nas problemy naukowe.

Po uzyskaniu, na powyższe, aprobaty interesowanych czynników, oraz po uzyskaniu, na tę wspólną z prof. Antoniusem podróż naukową, skromnych zasiłków z Funduszu Badań Naukowych Uniwersytetu Poznańskiego, a nadto od Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oraz od Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, spędziłem wspólnie z prof. Antoniusem cztery dni na terenie powiatu Biłgorajskiego, gdzie w dniach od 3-go do 5-go lutego br. miejscowe starostwo powiatowe, na polecenie Wydziału Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, zarządziło w miejscowościach Biłgoraj, Frampol i Tarnogród, specjalne spędy wszystkich małych koni, wymienionych okolic. W Biłgorajskim towarzyszyli nam w naszych rozjazdach starosta pow. Biłgorajskiego p. Tadeusz Szałowski, przedstawiciel Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży p. Cz. Kurażyński, inspektor chowu koni Lubelskiej Izby Rolniczej major w st. spocz. p. A. Iwaszkiewicz, członek Komisji Remontowej nr. 1. major lek. wet. Józef Weitzkorn, nadto miejscowy instruktor rolny powiatu p. R. Wahl, oraz miejscowi lekarze weterynarji, pp. Z. Kamiński i M. Samorek.

Chociaż już na pierwszych — niestety słabo obesłanych — spędach, a mianowicie w Biłgoraju i Frampolu, a nadto we wsiach Smulko Duże i Majdan, dały się obserwować piękne i doskonale wyrównane osobniki typu Tarpana, to jednak dopiero w ostatnim dniu, na ostatnim spędzie w Tarnogrodzie, udało się wyszukać odpowiednie dla rezerwatu typowe osobniki, już-to myszate, jużto także w inny sposób dziko umaszczone. Ale niestety i tutaj także, były to tylko stare klacze, podczas gdy w ostatnich latach, starsze małe, myszate i najtypowsze ogierki zostały niestety naogół pokastrowane, młodsze zaś, zarówno w ogólnych cechach pokroju, jak i w większym wzroście, wykazywały już wyraźne wpływy krwi szlachetnej, przyczem w licznych wypadkach ich pręgowane, myszate, lub inne dzikie umaszczenie, świadczyły u nich niedwuznacznie, że „żelaznemu" podłożu tarpanowatego konika, zawdzięczają one swe widoczne zalety.

Z pośród przedstawionego w Tarnogrodzie pogłowia, wybrano i zakupiono sześć koników, które w dniu 9 lutego 1936 w godzinach południowych wypuszczono w rezerwacie na wolność. Są to koniki następujące: 1) Klacz „Dziuducha", bułana z pręgami, urodzona w roku 1919, wysokości około 134 cm., żywej wagi 370 kg.; 2) klacz „Myszka", myszata z pręgami, urodzona w roku 1921, wysokość ca 126 cm., żywej wagi 235 kg; 3) klacz „Biłgorajka", myszata z pręgami, urodzona w roku 1917, wysokości ca 135 cm., żywej wagi 265 kg.; 4) ogierek „Majdan" (syn „Biłgorajki", lecz



Koniki polskie, typu Tarpana leśnego, w rezerwacie Puszczy Białowieskiej.
Fot. Dr. Inż. J. J. Karpiński — Białowieża.

po niewiadomym ojcu), myszaty z pręgami, urodzony w roku 1935, żywej wagi 220 kg.; 5) klacz „Wilczyca" (z lewem okiem uszkodzonem), wilczata, urodzona w roku 1924, wysokości ca 130 cm., żywej wagi 265 kg.; 6) klacz „Biszcza", ciemno-myszata z pręgami, urodzona w roku 1924, wysokości 125—130 cm., żywej wagi 305 kg. Wymienione nazwy nadaliśmy konikom w drodze do Białowieży, wspólnie z prof. Antoniusem i leśn. Cz. Kurażyńskim. Pochodzą one jużto od nazwisk poprzednich ich właścicieli (np. „Dziuducha"), jużto od formy umaszczenia („Myszka", „Wilczyca"), jużto od nazw miejscowości powiatu Biłgorajskiego, związanych z memi badaniami, prowadzonemi w Biłgorajskiem od 13-tu lat („Biłgorajka", „Majdan"), jużto wreszcie od nazwy miejsca pochodzenia konika („Biszcza"). Wagi koników ustalono bezpośrednio po ich nadejściu na stację kolejową w Białowieży, zaś miary wysokości zaczerpnięto z książek ewidencyjnych koników.

Jak już wspomniano, w czasie naszego omawianego pobytu na terenie powiatu Biłgorajskiego, nie dało się już niestety znaleźć odpowiednich ogierków-koników. Kilku typowym brakowało dzikiej maści, inne piękne i myszate, były znów za duże i za szlachetne, i mogły służyć jedynie za pouczający przykład, jak piękne, uszlachetnione, prawidłowe i wyrównane konie, możnaby hodować w Polsce masowo, na podłożu konika, gdyby się tylko ujęło tę sprawę racjonalnie, zwłaszcza w oparciu o specjalną dla koników stadninę lub pepinjerę hodowlaną, których brak u nas dotąd.

Jako czołowy, odejdzie w najbliższym czasie do Białowieży do rezerwatu, stary, ciemnomyszaty i bardzo typowy ogierek-konik „Liliput" (lat 18—19), którego jeszcze w roku 1927 na zlecenie Rekt. Prof. Dr. H. Hoyera, oraz Prof. J. Stacha kupiłem w Biłgorajskiem w Jasienniku Starym, dla Muzeum Komisji Fizjograficznej Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Któżby mógł przypuścić, że ten stary ogier, który zresztą z moją wiedzą miał być zużytkowany w najbliższej przyszłości na cele muzealne, okaże się w końcu jednym z ostatnich „niedobitków" powiatu Biłgorajskiego, któremu przed śmiercią przypadnie jeszcze zaszczytna rola, rozpoczęcia w Puszczy Białowieskiej powrotnej hodowli Tarpana leśnego. Gdy na przestrzeni lat 1923—1928 spotykałem i badałem na terenie powiatu Biłgorajskiego tak wiele jeszcze typowych ogierków-koników, do ochrony których, wobec zagrożonego ich bytu, już wówczas nawoływałem, teraz, w najwyższem zaniepokojeniu — nie wiedząc, czy już nie zapóźno — na drodze telegraficznej i telefonicznej musiałem zabiegać z Biłgoraja i Białowieży, o cenne życie tego starego konika — ogierka. Za przechowanie tego ogierka, który łącznie z jedną typową myszatą klaczką „Liliputką I" (którą w roku 1926 spotkałem przypadkowo w Krynicy i którą, bawiący wówczas w Krynicy, Rektor Prof. Dr. H. Hoyer zdecydował kupić dla Muzeum Komisji Fizjograficznej P. A. U. w Krakowie), miał służyć badaniom, a następnie muzealnym celom Akademji, należy się szczera wdzięczność, zarówno Komisji Fizjograficznej Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie za nabycie tych koników, jak i kierownictwu Gospodarstwa Doświadczalnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Mydlnikach, za ich pielęgnację i hodowlę.

Prócz tego starego, ale jeszcze pełnego temperamentu, typowego ciemnomyszatego ogierka „Liliputa", przeznaczono dla Białowieży również jego 4-letniego jasno-myszatego syna, a zarazem (ze strony matki) wnuka „Trefa", który urodzony w Mydlnikach po typowych rodzicach w drodze chowu kazirodczego, (ojciec: stary ogierek z Jasiennika Starego „Liliput", matka: „Liliputka II", córka starego ogierka z Jasiennika Starego „Liliputa" i klaczki krynickiej „Liliputki I"), jest z tego powodu całkiem szczególnie interesujący, że najwidoczniej w drodze atawizmu, wyzwolonego u niego przez chów kazirodczy, podobnie jak dzikie zwierzęta, zmienia on barwę uwłosienia, w zależności od pory roku. Gdy mianowicie w pierwszych dniach stycznia 1936 roku obserwowałem go w Mydlnikach jako jasno-myszatego z ciemną pręgą grzbietową, i z całkiem znikomą obecnością białych włosów, rozrzuconych po całem ciele, w dniu 13 lutego 1936 wprowadził mnie ten ogierek w duże zakłopotanie, ale zarazem w przyjemne zdumienie, gdy chciałem go zademonstrować prof. Antoniusowi, z powodu jego typowego, myszatego umaszczenia. Skutkiem obfitej obecności długich i gęstych białych włosów puchowych, przykrywających gęsto jego myszato-szarą sierść, przedstawił się on naszym oczom na całem ciele, (z wy-

jątkiem głowy i kończyn), prawie śnieżnobiały! Niezwykły ten przypadek przypomina żywo wzmianki Brikmanna o białych koniach lofockich północnej Norwegji, które zdaniem mojem, jak już dawniej o tem pisałem, należały niewątpliwie do typu Tarpana leśnego.

Według informacyj Dr. W. Płoskiego, kierownika Gospodarstwa Doświadczalnego U. J. w Mydlnikach, oraz według objaśnień personelu stajennego w Mydlnikach, ten proces zmiany umaszczenia (który, jakkolwiek w znacznie słabszej formie, dał się również obserwować u jego myszatej matki „Liliputki II"), powtarza się u omawianego ogierka „Trefa" rokrocznie w zimie, przyczem jednak tej zimy (1936), zbielenie spowodowane pojawieniem się białego, słabo w skórze tkwiącego puchu, wystąpiło ponoć u niego w formie znacznie więcej jaskrawej, aniżeli w latach poprzednich. Po stracie białego puchu wiosną, oczekuje się u tego ogierka, znowu jego typowej, myszatej maści.

Należy oczekiwać, że gdy nasze koniki typu Tarpana leśnego zdziczeją z czasem w Puszczy Białowieskiej, a więc tam, gdzie najdłużej przetrwali ich dzicy przodkowie, będą one nietylko cennem wzbogaceniem fauny naszych rezerwatów, ale że nadto, jako wysoce interesujący przedmiot dalszych badań nad pochodzeniem konia, staną się one poważną atrakcją dla najszerszych kół miłośników przyrody i fachowców.

Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara.

DZISIEJSZY STAN HODOWLI KONI W ARABJI

(Ciąg dalszy).

Według naszych obserwacji można podzielić dzisiejsze pogłowie koni w Arabji na grupę koni szlachetnych, które należą do uznanych rodów i grupę zwyczajnych koni nieszlachetnych. U rodów uznanych za szlachetne rozróżniamy osobniki, które posiadają więcej lub mniej znamion właściwych idealnemu arabowi i te nazywamy rasowymi i takie, które na to określenie nie zasługują. W czasie naszych długich podróży tak przez pustynię jak też przez miasta nie spotkaliśmy ani jednego konia, któremu można było według wskazówek K. Raswana przypisać specyficzne znamiona dla Kuheylana, Saklavi, czy Muniki. U przedstawicieli rodu Saklavi, sklasyfikowanego jako mały, żeński i misterny, spotykaliśmy osobniki, których wysokość kłębu wynosiła znacznie więcej, niż 150 cm., a obwód klatki piersiowej ponad 175 cm. i które pozatem były szerokie, a w każdym razie niedelikatne. U rodu Hamdani, które uważa się ogólnie za konie szerokie o długich linjach stwierdziliśmy konie wyjątkowo delikatne, małe, z kłębem 142 cm., a obwodem 156 cm. Wiadomo, że rozmiar kośćca w wielkiej mierze uwarunkowany jest sposobem odżywiania i wychowu w okresie rozwoju; mimo to nie mogliśmy stwierdzić nigdzie takich kompletów cech pokrojowych, na podstawie których dałoby się rozdzielić poszczególne rody albo dokonać podziału na specjalne typy.

Z dotychczasowych wyjaśnień wynika, że wprawdzie dziś panuje wielki zamęt w Arabji, jeżeli chodzi o typ konia, jednak mimo to nie można zakwestjonować istnienia prawdziwego konia arabskiego. Uzasadnia się to tem, że chociaż Arab w hodowli nie zwraca najmniejszej uwagi na typ, kładzie jednak wielki nacisk na to, ażeby szlachetna klacz pokryta była ogierem należącym również do jakiegoś znanego, szlachetnego rodu t. zw. Szubuwe. Ten fanatyzm krwi jest głównym powodem, dla którego łączy on tylko szlachetną krew z szlachetną krwią, dzięki czemu zachowuje w koniach najcenniejsze cechy dziedziczne, a nie dopuszcza krwi bezwartościowej. Dzięki temu fanatyzmowi krwi, biologicznie się wyraziwszy, tej czystej hodowli wśród szlachetnych rodów, pomimo wspomnianych prymitywnych warunków w utrzymaniu i w wychowie, można dzisiaj jeszcze znaleźć rasowych przedstawicieli krwi arabskiej. Dlatego też jest koniecznem znać rody zakwalifikowane i ogólnie znane jako szlachetne. W pierwszym rzędzie trzeba przy zakupie i hodowli koni arabskich być zorjentowanym w tych rodach i baczną zwracać uwagę na to, ażeby wybierać konie sklasyfikowane przez Arabów jako „Szubuwe". „Szubuwe" i ich przodkowie są wszystkim hodowcom w Arabji doskonale znani. Rozgłos niektórych z tych sławnych koni przedostaje się nawet daleko poza granice kraju. Np. zakupione przez nas w Syrji Kuheylan-Kruszan i Neswan to tak znane „Szubuwe", że z wszystkich stron kraju przyprowadzano do nich najlepsze klacze do pokrycia. Do najbardziej znanych „Szubuwe" w Iraku należały rody Ubayan i Saklavi-Dżedran, własność plemion beduińskich Talabani i Nevak obok Mossulu.

Ważną dla oceny konia arabskiego jest także znajomość poszczególnych rodzin w obrębie danego rodu, które Arab różnie klasyfikuje. Np. rodziny Saklavi Ibni Dirri, Saklavi Szieifi należące do rodu głównego Saklavi-Dżedran można zakupić z czystem sumieniem, o ile naturalnie pozatem odpowiadają stawianym wymaganiom. Podczas gdy wybierając konie z rodziny Saklavi Ali Giri należącej do rodu Saklavi trzeba być bardzo ostrożnym.

W rodzie Kuheylan są Kuheylan-Kruszan dzisiaj najlepiej zapisanymi końmi. Sława takich rodzin zmienia się w miarę czasu i miejsca. W Aleppo i okolicy najbardziej cenione są Kuheylan Umi Dżunub, pod Hama — Muniki Sbejli, w plemieniu Fidaan z Aneze — Kuheylan Hidili, w Iraku i w Bagdadzie — Dehman Amir, koło Mossulu Kuheylan Nevak i Ubayan Szerak, zaś u plemienia Talabani koło Kerkuk cieszą się Ubayan największem poszanowaniem. Plemię Talabani posiada ostatnich przedstawicieli szlachetnej rodziny Ubayan. U plemienia Szemar w Iraku została dzisiaj ze wszystkich rodzin Kuheylan tylko jeszcze Kuheylan Tartur. Konie z rodziny Saklavi-Dżedran stały się dziś bardzo rzadkie, w najbliższym czasie może ich miejsce zająć inny ród. Ostatni ogier Saklavi Dżedran Ibni Dirri został przez nas zakupiony w Kerkuk.

Obecnie jeszcze parę słów o klasyfikacji rodów końskich w Arabji. Naogół dzielą Arabowie rody końskie na trzy grupy, mianowicie asil (szlachetne), maruf (znane) i kidisz (zwykłe). Asil są wszystkie znane szlachetne konie (Szubuwe). Nazwą „Maruf" mianują wszystkie te konie, które wprawdzie mogą być określone jako szlachetne, których szlachectwo jednak może być zakwestjonowane. „Kidisz" to zwykłe pospolite konie.

Najsławniejsze rody i rodziny pochodzą od 5 rodów głównych, a mianowicie: 1. Saklavi-Dżedran, 2. Ummi-Urkub, 3. Kuheylan Til Adżus, 4. Eszewime Tissebah, 5. Ubeye Til Szerak. Zczasem wytworzyły się z tych głównych rodów rody pochodne i rodziny; założycielkami ich były klacze, które w czasach wojennych wyróżniły się specjalną dzielnością. Nazywano je imieniem właściciela, albo też na cześć jakiegoś ważnego zdarzenia.

Główny ród Saklavi-Dżedran dzieli się na następujące 8 rodzin:

1. Saklavi ubeyriye	5. Saklavi sziaifi
2. „ nedżmelsabh	6. „ sudan
3. „ imriye	7. „ meszwi
4. „ kamisa	8. „ Ali girri.

Najbardziej uznaną jest rodzina Saklavi sziaifi, zaś najbardziej małowartościową rodziną Saklavi Ali girri. Nazwa głównego rodu pochodzi od Araba nazwiskiem Dżedran, którego wierzchówka odznaczała się lśniącą sierścią (sekal).

Przy drugim rodzie Umi-Urkub rozróżniamy 4 poddziały:

1. Ummi-Urkub	3. Ummi urkub szuveha
2. Uszejki	4. Ummi uskubulhadep.

Ród Ummi-Urkub rzadko się już dzisiaj spotyka. Nazwa pochodzi od fałdu skóry w stawie skokowym, posiadanego przez klacz założycielkę.

(C. d. nast.)

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

Na mocy decyzji Rady Ministrów otrzymali z dniem 1 marca rb. awanse służbowe do VI grupy kierownicy Państwowych stadnin w Racocie p. Władysław Siemieński, w Janowie Podlaskim p. Stanisław Pohoski, i w Państwowem Stadzie ogierów w Drogomyślu p. Kajetan Kajetanowicz.

Dowództwo Taborów i Szefostwo Remontu zawiadamia, że zostali odznaczeni Złotym Krzyżem Zasługi, za zasługi związane z podniesieniem hodowli koni:
ppłk. lek. wet. Lessiński Mieczysław, Szef Wet. O. K. VII — Poznań.
mjr. Borycki Romuald, Rejonowy Inspektor Koni w Baranowiczach.
mjr. Chmelik Alfred, Rejonowy Inspektor koni w Dęblinie.
mjr. Michniewicz Mikołaj, Rejonowy Inspektor Koni w Pińsku,
mjr. Romiszewski Modest, Rejonowy Inspektor Koni w Białymstoku.
mjr. w st. sp. Steckiewicz Jerzy, Kierownik Wileńsko - Nowogródzkiego Związku Hodowców Koni.

Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów, ogłoszonem w Nr. 66 „Monitora Polskiego" z dnia 19.III 1936 r. za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego został nadany poraz pierwszy Srebrny Krzyż Zasługi:

Sekretarzowi Małopolskiego Klubu Jazdy rtm. w st. sp. Jerzemu Jacynie-Onoszkowiczowi i Henrykowi Alojzemu Zandbangowi.

HODOWLA

Do stada Wituchowo Zofji hr. Mycielskiej zostały nabyte trzy klacze i to ze stada Golejewko Sybilla II po Saint Briavels i Scotch Case po Ayshire oraz Pflicht po Caius i Persicot po Persimmon. Od pana Massenbacha nabyto 8 letnią sk.-gniadą kla z Czeremchę po Ballyheron i Ruta po Harry od Hereford.

Czeremcha jest jedyną matką stadną po słynnej Rucie (St. Leger, WZ. PJb 2ˣ. Sc. Ja 2ˣ. Bo. (córce Judith (Oaks. PJB.) rodzonej siostrze Miss Churchill, wywodzącej się z zasłużonej żeńskiej linji Little Pegotty, po ogierze Ruler.

O linji tej pisze p. Pruski w swem dziele „Ruler" ...że jest produktem nawskroś polskiej hodowli, obejmującej swym rodowodem blisko trzy czwarte stulecia tak zasłużonej pla ówki Krasne, żadna inna hodowla w kraju nie może się poszczycić taką głęboką linją żeńską własnej produkcji, która przetrwała podobny szmat czasu".

Przychówek Czeremchy stanowionej Flüchtlingiem, reprezentować będzie cenne prądy słynnych klaczy Ruta, Festa, Alveole, Morganette.

Przez zakupno tych trzech klaczy, stado Wituchowo wzrosło do 18 matek stadnych stanowionych w 1936 własnym ogierem Flüchtling (Fervor i Fabel II po Hannibal z Fama po Saraband i Alveole).

WIADOMOŚCI ZE STADA P. K. ANG. JACENTÓW, ALEKSANDRA OLSZOWSKIEGO.

Plan stanówek w 1936 r.:

1) **Arconja** (Illuminator i Tilly II po Icy Wind), źrebna, og. Villars, będzie pokryta og. **„Bafur"**.

2) **Laswa** (Harlekin i Malaga II po Caius) źrebna og. King's Idler, będzie pokr. og. **„Bafur"**.

3) **Walkirja** (Parsifal i Catarro po Con Amore) źrebna og. „Bafur", będzie pokryta og. **„Gainslaw"**.

4) **Bébé** (Barde i Bodrog po Tragopan) źrebna og. „Bafur", będzie pokryta og. **„Gainslaw"**.

5) **Purpura** (King's Idler i Bajka po Kpiarz) źrebna og. „Moscou", będzie pokr. og. **Rheinwein"**.

6) **Gerda** (Batiar i Torpeda po Parachute) pierwiastka, będzie pokryta og. **„Rheinwein"**.

7) **Wandea** (Huszar II i Salamandra po Gascony), jałowa, będzie pokryta og. **„Pearlash"**.

8) **Chluba Polmoodie** (Illuminator i Polmoodie V) pierwiastka, będzie pokryta og. **„Wily Attorney"**.

9) **Polmoodie Młoda** (Brachvogel i Polmoodie V), jałowa, będzie pokryta ogierem **„Wily Attorney"**.

10) **Goplana** (Palatin I — Aurora II po Kentish Cob), pierwiastka, będzie pokryta ogierem **„Wily Attorney"**.

Skład stada: 10 matek, w tem 5 źrebnych, 2 jałowe i 3 pierwiastki.

STAJNIA J. Z. S. SURHÓW.

Kierować stajnią będzie p. Józef Skolimowski, trenuje i jeździć będzie żokiej Józef Szyszko; starszy stajenny Stanisław Zarębski.

4 l. ogier gn. Unikat (Coriolanus — Bajeczna)
4 l. klacz gn. Ulotka (Coriolanus — Elipsa).
3 l. og. gn. Magnes (Kertbeny — Bicherel).
3 l. og. gn. pół kr. Monalit (Javelot — Druchna).
3 l. og. kary pół kr. Vivat (Patricier — Berezyna).
3 l. og. kary pół kr. Winicjusz (Patricier— Ostoja).
3 l. kl. skar.-gn. pół kr. Walpurgja (Patricier — Oleńka).
2 l. kl. kara Jaremka (Patricier — Bajeczna).
2 l. kl. gn. Zyta (Royal Grosvenor — Elipsa).
2 l. kl. sk-gn. Zalotna pół kr. (Patricier — Ostoja).
2 l. kl. sk.-gn. Zadymka pół kr. (Garrick — Ana).

WIADOMOŚCI ZE STADA KONI PEŁNEJ KRWI, MICHAŁA RÓGA, W MOCZYDLE:

Wcielono do stada w r. 1935 klacz Konstancję (Alaric Victor — Consuella).

W roku 1935 urodziły się następujące źrebięta:

1) Og. kaszt. **Miechów** (King's Idler — Miss Mistinguette).
2) Og. gn. **Konstancin** (King's Idler — Konsultantka).
3) Kl. gn. **Struga** (King's Idler — Stella).
4) Kl. gn. **Jaremcza** (King's Idler — Jastarnia).

W roku 1936 urodziły się następujące źrebięta:

1) Og. szpak. po Hel — Arta.
2) Og. gn. po Hel — Battaglia.
3) Kl. kaszt. po Hel — Miss Victis.
4) Kl. gn. po Kmicic — Stella.

Pozostały w stadzie klacze do wyźrebienia w 1936 roku:

po g. Helu — kl. Perichole, kl. Konsultantka,

po og. Kmicicu — kl. Gdynia i kl. Jastarnia.

Do stajni wyścigowej wcielono następujące 2 latki:

Og. kaszt. **Par** (Palatin — Arta).
Og. kaszt. **Palamis** (Palatin — Miss Mistinguette).
Kl. kaszt. **Toffi** (Palatin — Menzala).

W roku 1936 zostanie pokryta ogierem **Kmicicem** (Morganatic — Battaglia) klacz **Jeanette II** (Morganatic — Enigma) — matka derbisty Hela.

W roku 1936 przeznaczone zostały do pokrycia ogierem HELEM (Fils du Vent — Jeanette II) następujące klacze:

1) Battaglia (Battaileur — Masandra)
2) Stella (Fils du Vent — Soulz)
3) Menzala (Sardanapale — Diavolezza)
4) Menzalaric (Alaric Victor — Menzala)
5) Arta (Harlekin — Artemis)
6) Perichole (Sun Star — Pescara).
7) Gdynia (Fils du Vent — Menzalaric)
8) Konsultantka (Manton — Consolatrice)
9) Miss Mistinguette (Manton — Lytta)
10) Consolatrice (Thebes — Consols)
11) Armantina (Armant — Alby)
12) Gałachat (Galop — Lassuk)
13) Jastarnia (Fils du Vent — Armantina)
14) Miss Victis (Alaric Victor — Miss Mistinguette)
15) Konstancja (Alaric Victor — Consuella).

Nadto HEL otrzyma jeszcze klacze obcych właścicieli.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J. NR. 12.

Dziennikiem Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 3/36, pozycja 23 zezwolono wojskowym służby czynnej na noszenie Polskiej Odznaki Jeździeckiej.

KOMUNIKAT P. Z. J. NR. 13.

Konkurs w skokach przez przeszkody, który miał się odbyć w Berlinie w końcu sierpnia po Igrzyskach Olimpijskich, został odwołany.

C. H. i O. w Akwizgranie, który według kalendarza międzynarodowego miał się odbyć w czasie od 29 sierpnia do 5 września br. odbędzie się w dniach od 22—30 sierpnia br.

WIOSENNE KRAJOWE ZAWODY KONNE W GNIEŹNIE.

Tegoroczne wiosenne krajowe zawody konne w Gnieźnie, organizowane przez Gnieźnieńskie Towarzystwo Jeździeckie, odbędą się w dniach 24, 25 i 26 kwietnia rb.

Program konkursów przewiduje 6 konkurencyj otwartych dla wszystkich i 3 dla p. p. cywilnych.

Propozycje wysyła i wszelkich informacyj udziela Sekretarjat „G. T. J." w Gnieźnie — Hotel Centralny — ul. Mieczysława 7.

ZAWODY KONNE WLKP. K. J. K. W POZNANIU.

Wznowienie konkursu hippicznego urządzonego przez Wlkp. Klubu Jazdy Konnej i P. W. na krytej ujeżdżalni szw. zapas. 17 p. uł. przy Grollmanie — pod protektoratem J. W. Pana Wojewody Maruszewskiego — Dowódcy O. K. VII., Gen. Knolla-Kownackiego i Dowódcy Bryg. Kaw., Gen. Zahorskiego.

Mimo propagandy i wzniosłego celu przyjścia z pomocą bezrobotnym jak i wzięcia w nim udziału wybitnych naszych jeźdźców — nie zgromadził tylu widzów, ani wzbudził takiego zainteresowania jakbyśmy tego pragnęli.

Przypuszczalnie złożyły się na to złe warunki atmosferyczne — ostatnia niedziela w karnawale obfitująca w inne imprezy, a także ożywiony ruch sportów zimowych.

Przebieg konkursów był następujący:

Pokaz przygotowania konia wierzchowego.

Start. 11 koni.

I. miejsce zajął — por. Kiedacz z 15 p. uł. na Zbirze.

II. miejsce zajął — pan Brabec Eryk na Nababie.

III. miejsce zajął — rtm. Piniński z 15 p. uł. na Wikingu.

IV. miejsce zajął — por. Skorupski z 15 p. uł. na Warnie.

V. miejsce zajął — pan inż. Grabianowski na Latawcu.

Po rozgrywce na czas

Konkurs P. W.

I. miejsce zajął — pan Brabec Er. na Nababie.

II. miejsce zajął — pan Żółtowski Alfred na Morusie.

III. miejsce zajął — pan Żółtowski Juljusz na Łaskawym.

Po rozgrywce na czas

Konkurs dla młodych koni Nr. 2.

Start. 7 koni.

I. miejsce zajął — ppor. Bamburski 15 p. uł. na Cyruliku.

II. miejsce zajął — ppor. Lubierski 15 p. uł. na Czubaku.

Po rozgrywce na czas

Konkurs dla młodych koni Nr. 3.

Start. 23 konie.

I. miejsce zajął — pan inż. Grabianowski na Gembusie

II. i III. miejsce zajął — 1) por. Bukowski 15 p. uł. na Birbancie, 2) ppor. Groniowski 7 p. s. k. na Apatji.

IV. miejsce zajął — por. Bukowski 15 p. uł. na Buńczuku.

V. miejsce zajął — por. Bukowski 15 p. uł. na Bojarze.

Po rozgrywce na czas

Konkurs Nr. 4.

Start. 29 koni.

Serja I.

I. miejsce zajął — por. Ładarew 7 p. s. k. na Zefirze.

II. miejsce zajął — rtm. Piniński 15 p. uł. na Wikingu.

III. i IV. miejsce zajął — 1) por. Nagórski 7 d. a. k. na Tumanie, 2) por. Łukowski 15 p. uł. na Zbruczu.

Po rozgrywce na czas

Serja II.

I. miejsce zajął — ppor. Groniowski 7. p .s. k. na Westalce.

II. miejsce zajął — por. Bukowski 15. p. uł. na Tarzanie.

III.-V miejsce zajął — 1/por. Ładarew 7. p. s. k. na Czekanie, 2/por. Kiedacz 15 p. uł. na Wersalu, 3/pan inż. Grabianowski — na Gembusie po rozgrywce na czas.

Handicap Nr. I, II i III Start 7 koni.

I. miejsce zajął — kpt. Dąbski-Nerlich 7. d. a. k. na Polusie.

II. miejsce zajął — pan Brabec Er. — na Nababie.

III. miejsce zajął — rtm. Sitek 7. p. s. k. na Anitrze II.

Miłą inowacją była „Jazda najmłodszego pokolenia", w. której udział wzięły dzieci:

J. W. P. Konsulostwa Dutard — Jagueline i Daniel.

J. W. Dr. Nowosielskiego — Bożenka i Franuś i Płk. Brabeca — Romek.

Wśród zebranej publiczności zauważyliśmy J. W. Pana Wicewojewodę Walickiego, Generałową Knoll-Kownacką, Konsulostwo Dutard, ks. Czartoryską, prezesa Wlkp. Kl. J. K. Gen. Zahorskiego Sergjusza, Hr. Żółtowskich, Pułkownikostwo Jancewiczów, Dowódców Pułków Kaw., Płk. Kownackiego, Zembrzuskiego, — JWRadcę Łyskowskiego, JWPanią Błociszewską — jak również wiele innych prawdziwych miłośników tego szlachetnego sportu.

ZAWODY KONNE W 1 P. STRZELCÓW KONNYCH.

W dniu 1.III. 1936 roku odbyły się w krytej ujeżdżalni pułku zawody konne. W zawodach wzięło udział 8 amazonek, 3 jeźdźców cywilnych, oficerowie i podoficerowie pułku. Startowało 62 konie.

W konkursie podoficerskim:

I, II i III miejsce — plut. zaw. Pogoda Józef na „MIETKU" (hod. Krajewski z Kamionki Wołyńskiej). „WAMPIRZE" (hod. Koryzna z Sójek) i „BORZE" (po Leman płn. krwi, hod. Cichowski z Słabuszewic).

IV m. — plut. zaw. Zieliński na „ASIE" (hod. Majewski z Długiego).

V. m. kpr. zaw. Sajdak na „BIEDRONCE" (hod. Iwańczyk).

W konkursie dla Amazonek i Jeźdźców cyw. i oficerów Serja I.

I m. — ppor. Marowski na „CEZARZE" (Cezar 194, hod. Kwilecki z Malińca).

II. m. — por. Uściński na „BEDUINIE". (Agamemnon, hod. Przyłuski z Starkowca).

III. m. — ppor. Tomaszewski na „BAKU" (Schagya i Goplana, hod. Andrzejewski z Nasiłowa).

IV. m. — p. Makowiecka na „SERWUSIE" (hod. E. Kukier z Rydwanu).

V. m. — por. Schoenaich na „BITNEJ" (Vorwärts i Mitzi, hod. Krzymuski).

Serja II.

I. m. — ppor. Wołoszowski na „TRANSWALU" (Hod. Włodek).

II. m. — por. Leszczyński na „AMORZE" (Hod. Brodowski).

III. m. — por. Uściński na „BYRONIE" (Fiord i Szałwia, hod. Łuszczkiewicz).

IV. m. — p. Rostworowski na „TURKMENIE" (NN).

V. m. — ppor. Koszutski na „ALEMBIKU" (Tango i Mańka, hod. Kotliński).

W konkursie dla oficerów II stopnia:

I. m. — ppor. Wołoszowski na „ŻUBRZE" (Hod. Broniewski z Garbowa).

II m. — por. Uściński na „ŁANIE" (Zakupiony od p. Majtka z Kielc).

III. m. — por. Leszczyński na „ASTRZE" (Polish Galloway płn. krwi, hod. ord. Ks. Lubomirskiego z Przeworska).

„NOWY TATTERSAL"

W niedzielę, w dniu 1-go marca Warszawski Klub Jazdy Konnej urządził imprezę konną w Instytucie Hippicznym „Nowy Tatersal", licznie obesłaną, tak przez zawodników, jak i doborową publiczność, która z ciekawością śledziła cały przebieg rzeczywiście bardzo ciekawego popisu.

Największy punkt ciężkości położono na wykazanie postępów młodzieży w poprawnym siadzie, opanowaniu i prowadzeniu konia.

Piękny dla oka, wytworny w każdym calu był popis dwóch amazonek na damskiem siodle w osobie pani Aschkenazy i pani Świerczewskiej w asyście znanego jeźdźca, dyrektora Tattersalu i gospodarza Klubu, pana Marcina Szopy.

Miłym był karuzel z czterech par, tym razem panie na męskiem siodle.

Lecz gwoździem tej imprezy był pokaz ujeżdżania konia p. Marcina Szopy na swym Principe Umberto. To była prawdziwa uczta dla znawców. Ruchy konia, pod takt melodji dość trudnej, niczem zwinnej baletnicy, wykazywały w całej pełni pyszną muskulaturę rasowego zwierzęcia i wysoką klasę jeźdźca.

Po skończonym pokazie, przy suto zastawionych stołach, towarzystwo bawiło się doskonale, omawiając poszczególne numery imprezy, oraz snując projekty na nowe sportowe wyczyny.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia bar. Henryka Maltzana.

Kolory: k. niebieska, r. żółte z niebieską przepaską. cz. żółta.

Trener: Jan Karwacki, żokiej vacat.

4 l. og. kaszt. Favoritas (Ballyheron — La Monteria)

4 l. kl. kaszt. Łysa Góra (Büvesz — Fergana).

3 l. og. kary Magnat (Svengali — La Monteria).

2 l. kl. kara Cyganka (Harlekin — Halma).

Stajnia braci Mencel.

Kolory: k. i r. czarne, cz. niebieska.

4 l. kl. sk. gn. Napaść (Bafur — Nabotoris).

Stajnia p. Kazimiery Mroczkowej.

Kolory: k. granatowa, r. stalowe, cz. czerwona.

5 l. og. kaszt. Labor (Büvesz — Medora).

4 l. kl. sk. gn. Indolence (Rheinwein — Victory).

4 kl. gn. Kwestarka B. W. (Tolerore — Mokka B. W.)

Stajnia p. Anny Maryewskiej

Kolory: k. fioletowa, r. i cz. żółte.

Trener st. st. Jan Płaski, żokiej vacat.

6 l. og. gn. Giermek II (Illuminator — My Baby).

5 l. kl. gn. Fluksja (Urwipołeć — Osa).

5 l. og. gn. Wotan (Villars — Promienista).

4 l. kl. gn. Madame II (Madjar — Dame).

3 l. og. gn. Kram (Torelore — My Baby).

3 l. kl. gn. Tamiza (Palü — Traute).

2 l. kl. gn. Luminata (Colombo — Illuminata).

2 l. kl. gn. Rosa (King's Idler — Dzisna).

Stajnia p. Anny Orpiszewskiej.

Kolory: k. biała w grochy zielone, r. białe, cz. czerwona.

Trener: Michał Molenda, żokiej Marjan Jednaszewski.
3 l. og. c. gn. Tęczyn (Double Up — Kinga).
3 l. og. c. gn. Timur (Double Up — Genievre).

Stajnia „Nałęcz"

Kolory: k. i r. malinowe z poprzecznym białym pasem, cz. malinowa.
Trener: st. st. Dymitr Awdiejew, żokiej vacat.
5 l. og. gn. Wicher II (Villars — Galopada).
4 l. kl. gn. Luna (Parachute — Estella II).
4 l. kl. kaszt. Loda (Balthazar — Blondyna).
4 l. og. gn. Levico (Parachute — Braga).
4 l. kl. gn. Lena II (Balthazar — Fiume).
4 l. og. gn. Lexicon (Balthazar — Lex). Manon Lescaut).
4 l. og. c. gn. Lambert (Parachute —
4 l. og. gn. Narzan (Mah Jong — Fatima).
4. og. gn. Giovanni (Illuminator — Resolute).
3 l. og. gn. Olimp (Mah Jong — Hora).
3 l. kl. gn. Orgja (Torelore — Hulanka).
3 l. kl. kara Kabina (Palü — Kriegsarie).
3 l. kl. gn. Hebe II (Palatin — Irish Dancer).
2 l. kl. kaszt. Groźna II (Bafur — Burza II).
2 l. kl. gn. Iffet (Illuminator — Arrow).
2 l. kl. c. gn. Norma (Parachute — Marichette).
2 l. kl. kasz. Narocz (Parachute — Strypa).
2 l. og. c. gn. Debello (Starting Gate — Belgja).

Stajnia p. Haliny Radwanowej.

Kolory: k. żółta w podłużne czerwone pasy, r. i cz. szafirowe.
Trener: st. st. Franciszek Stankowski, żokiej vacat.
6 l. og. c. gn. Dniepr (Illuminator — Gumdrop).
3 l. og. gn. Hassan Bey (The Cheetah — Cissa).
2 l. og. kaszt. Cacko II (The Cheetah — Zwillingsschwester).
2 l. og. gn. Sirdaropol (Stavropol — Sirdarka).

Stajnia pułk. Ludwika Schweizera.

Kolory: k. i r. niebieskie, cz. czerwona.
Trener: st. st. Teodor Jewtuszek, żokiej: jeźdz. Mikołaj Kobitowicz.
5 l. og. kary Fideljo (Bafur — Kate).
5 l. og. gn. Avanti III (Fehrbellin — Alls Well).
2 l. kl. kaszt. En avant (Bafur —Effigie Royale).
2 l. kl. sk. gn. Nabok (Torelore — Nabotoris).
2 l. og. kaszt. Royal Grand (Bob — Melitta).
2 l. og. gn. Marcinek (Turnalik — Moja Miła).

Stajnia p. Zygmunta Studzińskiego.

Kolory: k. i r. białe, czapka zielona.
Trener: Stefan Jakubowski, żokiej vacat.
5 l. kl. sk. gn. Złote Runo (Harlekin — Cyganka IV).
4 l. kl. sk. gn. Genua (Parachute — Burza).
3 l. kl. sk. gn. Groza Cyganka (Palü — Cyganka IV).
3 l. og. gn. Marywil (Harlekin — Rosenmaid).
2 l. og. kaszt. Bolero (Balthazar — Edelweiss).

Stajnia pp. J. i H. Strzemińskich.

Kolory: k. i r. złote w amarantowe pasy, cz. złota.

Trener: chł. st. Jerzy Luczko, żokiej vacat.
5 l. og. sk. gn. Moloch (Torelore — Fortuna II).
2 l. og. gn. Villtrois (Villars — Tercyna B. W.).

Stajnia p. Jerzego Święcickiego.

Kolory: k. żółta w poprzeczne c. szafirowe pasy, r. i cz. żółte.
Trener: st. st. Jan Płaski, żokiej vacat.
3 l. kl. siwa King's Baghera (Kings Idler — Baghera).
2 l. kl. siwa Bagheretta (King's Idler — Baghera.

Stajnia p. Joanny Szulginowej.

Kolory: k. górna połowa granatowa, dolna czerwona, r. pół-granatowe, pół czerwone, cz. biała.
Trener: Michał Mobenda, żokiej Marjan Jednarowski.
3 l. og. gn. Bibus (Moscou — Druchna).

Stajnia p. Mieczysława Wąsowskiego.

Kolory: k. i r. różowe, cz. fioletowa.
Trener Stanisław Stańczak, żokiej vacat.
płn. og. c. gn. Dalaj Lama (Ballyheron — Torpeda).
5 l. og. c. gn. Momus II (Torelore — Dryada).
5 l. kl. gn. Macedonja (Mah Jong — Cylicja).
4 l. og. gn. Melchjor (Kpiarz — Farandola).
4 l. og. kary Kacper (Bafur — Runa).
4 l. og. gn. Imber Edax (Bafur — Cochera).
3 l. og. gn. Dingo (Villars — Lanoline).
3 l. og. sk. gn. Desir (Starting Gate — Remiza).
l. kl. gn. Decazi (Starting Gate — Reine seule).
3 l. kl. c. gn. Decobra (Starting Gate — Dzida).
3 l. kl. kaszt. Dalila II (Starling Gate — Radiation).
3 l. og. gn. Kpiarz (Kpiarz — Farandola).
3 l. og. gn. Dapifer (Torelore — Conchadora).
3 l. kl. gn. Papryka (Faust — Kalaena)
3 l. kl. gn. Buzi (Faust — Opera).
2 l. og. gn. Wrzask (Tyr — Durna).
2 l. og. kaszt. Trzask (Tyr — Conchadora).
2 l. kl. gn. Tanagra II (Tyr — Runa).
2 l. kl. kaszt. Petepres (Tyr — Opera).

Stajnia „Wierzbno".

Kolory: k. żółta z dwoma granatowymi poprzecznymi pasami, r. amarantowe, cz. granatowa.
Trener: Konstanty Chatisow, żokiej vacat.
4 l. og. gn. Ibicus (Rheinwein — Aquamarine).
2 l. og. sk. gn. Le Picador (Mainberg — La Paloma).

Stajnia I. G. ks. Nauruza.

Kolory: k. żółta, r. niebieskie, cz. amarantowa.
Trener: st. st. Stanisław Barczvński, żokiej vacat.
5 l. og. gn. Harry (King's Idler — Alpha).
5 l. kl. gn. Florencja II (The Cheetah — Gondoliere).
4 l. og. gn. New York (Ariel — Eleonore).
4 l. og. kaszt. Buńczuk (Albula — Granada II).
3 l. kl. gn. Markietanka (Büvesz — Eskorta II).
2 l. kl. k. Dworna (Forward — Dudlie).
2 l. kl. gn. Genewa (The Cheetah — Camilla).

ZAGRANICZNA

WĘGRY.

Statystyczne dane z sezonu płaskiego 1935 r.

Właściciele stajen:

	pengö
Eugen de Horthy	163.365
Ks. Georg Festetics	155.365
Eugen Dreher	124.087
Stajnie wojsk.	104.885
Philip de Vries	90.137
Hr. J. Wenckheim	87.757
I. v. Issekutz	72.193
Ernő Horvat	69.885
Dezsö Hajdu	50.236
St. Lesvár	48.325
Hr J. Pejacsevich	43.844
A. v. Blascovish	43.050

Hodowcy:

	pengö
Hr. J. Wenckheim, Doboz	231.685
Eugen. Dreher, Erdohát	160.247
Eugen de Horthy, Kenders	147.191
St. Aszar	132.874
Ks. T. Festetics, Fenék	121.916
Barona G. Springer'a spadkob. Lesvár	112.281
A. von Blaskovich, Tapio gyöngye	90.543
Akos Horváth, Bakony pölöske	78.570

Trenerzy:

	pengö
N. Szigeti	232.740
P. Pintér	226.916
G. Németh	194.887
Hr. Pejacsevich	159.356
R. Hitch	111.622
I. von Issekutz	108.267
A. Kereszturi	90.137
F. Smutny	84.067

Żokieje:

	Ilość zwycięstw
J. Gutai	50
V. Esch	35
A. Klismcha	26
J. Vrabel	21
L. Csaplar	20
I. Szentgyörgyj	17
L. Bihari	16
J. Gosztonyi	16
J. Keszthelyi	16
F. Csuta	15

Reproduktory:

	pengö
Pázmán po Pardon	326.195
Nubier po Dark Ronald	300.899
Light Hand po Suntar	181.478
Caissot po Gay Crusader	125.927
Balbinus po Horkay	101.801
Sanskrit po St. Frusquin	86.768
Naplopo po Pázmán	68.010
Weissdorn po Prunus	64.964
Viceroy po The Tetrarch	59.312
Santorb po Sainfoin	55.618
Major po Lally	42.090
Laland po Fels	23.326
Ganelon po Pergolese	19.528
Herold po Dark Ronald	8.410
Prunus po Dark Ronald	8.334

Konie:

	pengö
4 Cagliostro po Nubier	76.000
3 Duce po Pazmán	63.630
3 Boho po Light Hand	49.440
2 Napoleon po Nubier	44.000
3 Rang po Light Hand	38.495
3 Mitropa po Pazmán	36.025
3 Rhoda po Pazmán	27.214
4 Csirkefogo po Sanskrit	27.214
5 Pillanat po Mutatos	26.350
2 Boss po Weissdorn	25.230

ANGLJA

Jerzy V niedawno zmarły król angielski odziedziczył stajnię i stado po Ojcu swym Edwardzie VII, stałym bywalcu gonitw angielskich francuskich i w Baden Baden; stajnia ta miała swoje wielkie chwile, gdy Diamond Jubilee zdobywał potrójną koronę, Persimmon zaś — Derby i St. Leger.

Stajnia Jerzego V nie miała tak szczęśliwego okresu; największem zwycięstwem było zapewne Scuttle pod Joe Childsem w 1000 Gwinei. Najlepszym koniem biegającym w barwach królewskich był zapewne Limelight, syn Pharosa i Vervaine. Zdobył on między innemi Hardwicke Stakes, gonitwę wartości 3000 f. szterl. od Nitsichin, będąc pobitym w wieku trzyletnim tylko raz jeden.

Najgłośniejszą renomę wśród koni królewskich zdobył Friar Marcus, syn Cicero i Prim Nun; zdobył on między innemi Middle Park Plate, będąc niepobitym dwulatkiem.

W hodowli dał on Beresforda, St. Jerome, Brown Betty (1000 Gwinei), Lemnarchusa, Lady Abbess oraz matkę Bahrama Friar's Daughter..

Pozatem znanym koniem z królewskiej stajni był derbista Minoru, który powędrował następnie do Rosji, aby zginąć podczas przewrotu bolszewickiego, pozostawiając jednak pewne ślady w hodowli rosyjskiej i polskiej (p. rodowód Hela).

4711 koni biegało w Anglji w roku ubiegłym w 1985 gonitwach płaskich wartości ogólnej 672.163 f. szterl. W liczbie tej znajdowało się: 1711 dwulatków, 1264 trzylatków, 710 czterolatków i 1026 koni starszych.

Z ogólnej liczby gonitw, których ilość równa się mniejwięcej zeszłorocznej — dwuletnich było 622.

Ilość koni, biegających w roku zeszłym jest nieco wyższe, niż lat poprzednich (od 1926 włącznie) ustępuje natomiast cyfrze z roku 1930 (4.792 konie.)

Co się tyczy sumy ogólnej dotowanej na gonitwy płaskie, to ta będąc nieco wyższą, niż w ostatnich dwóch latach, ustępuje jednak znacznie dotacjom z lat 1928—1931, kiedy wahała się ona w granicach 724—744.000 f. szterl.

Na poszczególne dystanse gonitwy 1935 roku rozkładają się w sposób następujący:

1000 — 1100 mtr	708 gonitw
1200 — 1500 mtr.	338 gonitw
1609 mtr.	552 gonitw
1609 — 3200 mtr.	552 gonitw
3218 — 4800 mtr.	50 gonitw

W gonitwach dwuletnich:

1000 — 1100 mtr.	513 gonitw
1200 — 1550 mtr.	95 gonitw
powyżej 1600 mtr.	15 gonitw

FRANCJA.

Mniej źrebiąt i mniej zapisów.

Ilość klaczy i źrebiąt zmniejsza się we Francji w zastraszający sposób. W roku 1932 urodziło się 2045 źrebiąt pełnej krwi angielskiej, w roku 1933 już tylko 1.793, zaś w r. 1934 zaledwie 1.578. Przypominamy, że jeszcze w roku 1930 ilość urodzonych źrebiąt wynosiła 2.580.

W związku z tem spadła ilość zapisów do nagród klasycznych w najbliższych 3 latach, a mianowicie:

	1935	1936	1937
Grand Prix de Paris	526	479	421
Prix du Jockey-Club	277	240	228
Prix de Diane	244	210	192

Wzrost eksportu koni.

W roku 1934 eksportowano ogółem 1.144 konie wartości 3.379.000 franków. W roku 1935 sprzedano zagranicę 1.808 koni za sumę 10 miljonów franków. Trzykrotne zwiększenie wartości jest skutkiem licznych zakupów koni pełnej krwi przez stajnie i hodowców angielskich, niemniej wzrósł również eksport do innych krajów, a zwłaszcza do U. S. A., Japonji, Rosji, Portugalji etc.

Klasyfikacja czołowych trzylatków.

Urzędowa ocena trzylatków na zasadzie Handicap Optional (1600 mtr.) jest następująca:

1.	Mistress Ford (Blandford)	61 kg
2.	Gong (Chateau Bouscaut)	60 kg
3.	Ambrose Light (Pharos)	58½ kg
4.	Fastnet (Pharos)	57½ kg
5.	Remember (Dark Japan)	57 kg
6.	Limac (The Mac Nab)	56½ kg
7.	Le Duc (Flamingo)	56 kg
7.	Moody (Monarch)	56 kg
9.	Amalia (Hotweed)	55½ kg
10.	L'Amiral (Dominion)	55 kg
11.	Alcali (Bonny Boy)	54½ kg
11.	King Kong (Stephan the Great)	54½ kg
11.	Mieuxeé (Massine)	54½ kg
14.	Star (Massine)	54 kg.
14.	Vatellor (Vatout)	54 kg.
16.	Aléjo (Town Guard	53½ kg
16.	Bel (Aethelstan)	53½ kg.
16.	Smy (Banstar albo Tourbillon)	53½ kg

Zwraca uwagę, że na 18 czołowych dwulatków, 10 jest po reproduktorach urodzonych w Anglji. Co się tyczy reproduktorów francuskich to na miejsce starych sław jak Bruleur, Kircubbin, Teddy, Clarissimus, Ksar, Dark Legend, La Farina etc. zjawiły się młode reproduktory, wybitne racery powojenne.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Lincoln, 25 marca.

Lincolnshire Handicap, 2.025 Ł. — 1.600 m.

1. Over Coat, 5 l. og. c. gn. (Apron — The Beggar) Mr. H. L. Selby, 50 kg, ż. T. Weston.

2. Boethius, 5 l. og. (po Dark Legend) Mr. R. B. Strassburger, 57¼, ż. W. Rickaby.

3. Mistral III, 4 l. og. (po Pharos) Sir Ch. Hyde, 51¾, ż. St. Donoghue.

b. m.: Yorkshireman, Sea Bequest, Daysight, Coldron, Jovial Lad, Man's Pal. Spasm, The Blue Boy, Kinjaal, Laureat II. Red Raider, Clematis, Aleka, Law Court, Priok, Hidalgo, River Severn, Hyndford Bridge, Lordling, Roder II, Princess Herodene, St. Botolph, Tom Bomling, Bow and Arrow, Screamer, Cabinteely.

Wygrane o łeb — 1½ dł. Czas: 1:43,8. Zakłady 10:1, 10:1, 40:1.

Liverpool, 27 marca.

Grand National Steeplechase, Handicap, 8.620 Ł. — 7.200 m.

1. Reynoldstown, 9 l. wał. c. gn. (My Prince — Fromage) mjr. N. Furlong, 77 kg, j. Mr. F. Walvyn.

2. Ego, 9 l. wał. (po Pomponious) Sir D. Llewellyn), 66¾ kg, j. Mr. M. Llewellyn.

3. Bachelor Prince, 9 l. wał. (po Hopeful Bachelor) Mr. J. V. Rank, 67½ kg, ż. J. Fawcus.

b. m.: Crown Prince, Inversible, Provocative, Castle Irwell, Double Crossed, Moorland View, Comedian, Golden Miller, Avenger, Royal Ransom, Delaneige, Brienz, Oeil de Boeuf, Persian Sun, Buckthorn, The Boy in Blue, Kiltoi, Lazy Boots, Emancipator, D'Eyncourt, Keen Blade, Blaze, Pencraik, Lynton, Davy Jones, Blue Prince, Hillsbrook, Uncle Batt, Castle View, Rod and Gun, Evasiv Mon, Zag.

Wygrane o 12—6 dług. Czas: 9:37⅘.

Zakłady: 10:1, 50:1, 66:1.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. Nr. 10

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

2609 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 1 KWIETNIA 1936 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16. TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.